

# GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5. po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego 1. 12. — Ekspedycja miejscowa w Agencji dzienników St. Sokółowskiego, Pasaż Hausmanna 1. 9. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 32 K., półrocznie 16 K., kwartalnie 8 K., miesięcznie 2 K. 70 h. — W miejscu: rocznie 24 K., półrocznie 12 K., kwartalnie 6 K., miesięcznie 2 K. — Prenumerata zagraniczna: W Niemczech 3 K. 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K. 80 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1. stycznia do końca czerwca lub od 1. lipca do końca grudnia, ewentualnie i miesięczni za dopłatą pierwsi 1 K. 50 h., drudzy 60 h. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 14 hal., kilkorazowe po 12 hal. od miejsca i wiersza miarą petitową, ogłoszenia zaś tabelaryczne i Hezbowe po 20 hal. od jednego wiersza miary petitowej.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie Agencya dzienników Sokółowskiego we Lwowie Pasaż Hausmanna 1. 9. i w biurze Ludwika Plohna ulica Karola Ludwika 1. 9; we Francji w Paryżu wyłącznie Agencya pana Adama 38 Rue de Varenne.

## CZEŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 10 sierpnia.

Zbliżające się wielkie manewry jesienne armij europejskich nie tylko nie tracą na swem znaczeniu wobec wojny toczącej się na Dalekim Wschodzie, lecz przeciwnie tem większe budzić winny zainteresowanie. Oczywiście nie mogą one wprowadzić doświadczeń w wielkim stylu poczynionych w skutek wojny rosyjsko-japońskiej, niemniej jednak pewną jest rzeczą, że przyczynią się do wyjaśnienia niejednego jej momentu zwłaszcza w dziedzinie taktyki zaczepnej i zastosowania artylerji.

Szczególnie rozległy program mają w r. b. manewry armii francuskiej. Odbędą się one na wschodniej polaci państwa pomiędzy Besançon i Bourges pod kierownictwem wiceprezydenta rady wojennej, generała Brugère. Wystąpi w nich z jednej strony armia złożona z 7 i 8 korpusu, z drugiej dywizji sformowanej z żuawów i 26 batalionu strzelców, dalej 5 brygady piechoty kolonialnej i dwu dywizji kawalerji przeciwko armii dyslokowanej na północnym zachodzie pomiędzy Rouen i le Mans pod wodzą generała Hagron. Tę drugą armię utworzą korpusy 3 i 4 w połączeniu z jedną dywizją kawalerji.

Nadto odbędą się wielkie manewry 6 korpusu, w których udział wezmą trzy dywizje piechoty tego korpusu, jakoteż 4 i 5 dywizje kawalerji dyslokowane w obrębie korpusu.

Równocześnie projektowane są osobne manewry kawalerji w tej samej okolicy (departament Maas), przy udziale 2 i 3 dywizji kawalerji. Kierownik ich, generał Bur-

nez, prezes technicznej komisji kawalerijskiej ma się porozumieć z generałem komenderującym 6 korpusu Dalsteinem, by przez trzy oznaczone się mające dni w ciągu września wszystkie wymienione oddziały operowały wspólnie. Tym sposobem połączą się 4 dywizje kawalerji i brygada kawalerji korpusnej 6 korpusu armii, licząca trzy pułki, a więc manewrować będzie 22 pułków konnych, t. zn. jedna czwarta część całej francuskiej kawalerji, liczącej ogółem, już z 10 pułkami w Afryce załogującymi, 89 pułków.

We Włoszech odbędą się manewry przy udziale tylko wojsk alpejskich i 10 korpusu (z okręgu neapolitańskiego, pod komendą generała Tarditiego). Alpejskie pułki 5, 6 i 7 (Medolan, Werona, Conegliano) wzmocnione przez powołanie jednej klasy urlopowanych, dalej przez dwie kompanie t. zw. milicji ruchomej (*milizia mobile*), dwu batalionów milicji terytorjalnej (*milizia territoriale*) i 5 samoistnego oddziału artylerji górskiej Veneto (z garnizonu Conegliano), połączą się na terytorjum 5 korpusu (Werona, komendant generał Gobbo) z trzema brygadami piechoty jakoteż ze stosownym zastępem kawalerji i artylerji polnej korpusu. Po królewskich więc manewrach zeszłorocznych u wschodnio-północnych granic państwa, w okolicy Treviso-Padwa, nastąpi obecnie manewry górskie, których fikcyjnym celem będzie zapewne obrona granic kraju w okolicy Alp fryujskich.

W obrębie 10-go, a nie jak pierwotnie zamierzano 4-go korpusu (Genua) odbędą się w czasie od 1 do 16 września manewry lądowania, w których wystąpi korpus 10-ty wzmocniony przez powołanie urlopowanych zwłaszcza z zastępów obrony krajowej, z powodu której zaniebdawia podnoszono tak częste skargi. W ciągu dni 10 mają się odbyć próby lądowania dwóch nieprzyjacielskich partyj, wymarsz oddziałów wojsko-

wych na okręty, manewry morskie w zatoce Neapolu i t. p. Ćwiczenia te projektowane były już na r. 1900, jednakże wówczas musiano projektu zaniechać z przyczyn wewnętrzno-politycznych. Nadto program tegorocznych ćwiczeń wojskowych we Włoszech obejmuje rekonesansowe manewry 4 pułków kawalerji między Stradellą a Cuneo, a to dla wypróbowania wydanej w r. 18 3 *Intrusione provvisoria sull'avanscoperta*. Następnie odbędzie się wycieczka sztabu generalnego w celach naukowych i ćwiczenia jezdne kawalerji.

Co do niemieckich manewrów cesarskich, to odbędą się one w r. b. w okolicy Meklenburgu. Do wzięcia w nich udziału wyznaczono korpus gwardyjski i 9-ty korpus armii, podniesione do siły normalnej 6 dywizji przez wzmocnienie wojskami z obrębu korpusów 3-go i 10-go. Oprócz kawalerji dywizyjnej będzie miał korpus gwardyjski do dyspozycji dywizję kawalerji gwardyjskiej, podczas gdy korpusowi 9-mu przydana będzie dywizja kawalerji ściągnięta z różnych okręgów korpusnych. Z większych ćwiczeń w armii niemieckiej podnieść jeszcze należy manewry forteczne przy korpusach 3, 7 i 19, jakoteż ćwiczenia dywizji kawalerijskich przy 7, 13 i 3 bawarskim korpusie.

W Anglii, której armia najmniejszą jest z pośród armij mocarstw europejskich, nie odbywają się manewry nigdy w takich, jak na kontynencie, rozmiarach. Nadto armia angielska znajduje się obecnie w stadium przejściowym, skutkiem czego w r. b. prócz zwykłych ćwiczeń w Alderskot i Salisbury Plain, żadne inne nie są projektowane. Natomiast godzi się podnieść, że flota stanowiąca podstawę potęgi angielskiej odbędzie w dniach najbliższych wielkie manewry, w których zużytkowane będą już doświadczenia z toczącej się w Azji wojny. W manewrach tych obok 24 okrę-

tów wojennych i 26 krążowników wystąpi 98 łodzi torpedowych.

## Z Królestwa Polskiego.

(Prasa rosyjska o przesileniu ekonomicznym w Królestwie. — Petycja żydów).

Przesilenie ekonomiczne, trapiące Królestwo Polskie, znajduje odgłos na szpaltach pism rosyjskich. Współpracownik *Russk. Słowa* opowiada n. p.:

„Kiedy, wracając z Wiednia, przybyłem na stację Granica, gdzie rewidują bagaże i paszporty, zdumiałem się, jak mało podróżnych przyjechało do Rosji. W Warszawie opowiadano mi jeszcze smutniejsze rzeczy. Ponieważ oddział Banku państwa ograniczył dyskonto weksli handlowych, wywiązało się prawdziwe przesilenie. Podcięło to również skrzydła dyskontu prywatnemu, skutkiem czego świat handlowy musi liczyć wyłącznie na własne, bardzo skąpe, zasoby. Zostałem przeto kupców warszawskich w stanie przygnębienia; ani słyszę nie chcą o nowych przedsiębiorstwach, bo są już z tego radzi, że żyją z dnia na dzień. Szczególnie opłakane jest położenie fabrykantów łódzkich i białostockich, którzy wysyłali dno towarów na Syberję, dokąd obecnie prawie nie wysyłają.“

Niedowierzając rozmiarom przesilenia, *Nowosti* wydelegowały współpracownika do dyrektora oddziału petersburskiego Banku handlowego w Warszawie. Potwierdziwszy istnienie ostrego przesilenia, czego jaskrawym dowodem jest ilość pozbawionych pracy robotników w miastach Warszawie i Łodzi, oraz protestowanie codziennie po kilka tysięcy sztuk weksli (co prawda, na pomniejsze kwoty, do 1000 rubli), dyrektor zaprzeczył atoli mniemaniu, aby wyłącznie wojna

## Stanisław Koźmian o Teatrze.

„Rzeczy teatralne“, Kraków 1904. Księgarnia Fabiana Himmelblaua str. XXIII. i 411).

Dawno zapowiadana i gorąco przez miłośników Teatru polskiego i w ogóle sztuki scenicznej oczekiwana książka, znajduje się już na półkach księgarskich. Przeczytałem ją jednym tchem i pod pierwszem, silnym wrażeniem chciałem napisać o niej słów kilka, aby zaznaczyć co w tej książce uważam za najbardziej godne uwagi i najpożytejsze.

A przedewszystkiem główna, ogólna myślowa idea. Znać, że je pisał znakomity krytyk i ich wykonawców a prztem wybitny publicysta, który z każdej sposobności umie skorzystać, aby wtrącić słówko trawersowe i ciete, odnoszące się zarówno do nauki i ogólnych stosunków społecznych i politycznych. Znać prztem w tej książce, że pisał człowiek, stojący po za obrębem chwili bieżącej, że jeśli składa się ona z największej części z artykułów dawniej, to prztem pisanych, to autor pousuwał z nich wszystko, co miało tylko przyświadczenie a zostawił lub wzmocnił to, co ma wartość stałą i trwałą. — Ta przedewszystkiem idea o rzeczach teatralnych, ma szczególniejszą właściwość roznamienia piszących, nadaje książce Koźmiana wyjątkowe znaczenie.

Jakkolwiek autor nie zamierzał opierać swego dzieła na pewnym z góry ułożonym planie, chociaż w szeregowaniu rozdziałów żadnego nie trzymał się systemu, to wszakże rozpada się ono na trzy odrębne działy. Pierwszy, to sylwetki a raczej charakterystyki komedyopisarzy; dru-

gi, to rozbiory krytyczne dzieł scenicznych, ze szczególnem uwzględnieniem komedyi politycznej; trzeci wreszcie, może najciekawszy, składa się z rozsianych po całej książce zdań i uwag o celu i zadaniu Teatru w ogóle i Teatru polskiego w szczególności; o stosunku jego do publiczności i krytyki; o stosunku aktorów do publiczności, o znaczeniu tej ostatniej dla rozwoju sztuki scenicznej, wreszcie o czynnikach, mających prawo i obowiązek nadzoru nad Teatrem. Tego też porządku będę się trzymał w sprawozdaniu mojem, w przekonaniu, że postępując w ten sposób nie ominę przynajmniej najpoważniejszych rzeczy.

Książka rozpoczyna się sylwetką Aleksandra Fredry, napisaną niezmiernie gorąco a jednie, z tą trafnością sądu i plastycznością wyrażenia, które cechują pióro Koźmiana. Aleksander Fredro — to stać. Składają się na nią: talent wielki, ról sławny i zasłużony, uwielbienie ogółu, urok napoleońskiego żołnierza, wpływ na współczesnych. Ale stać ta ma w sobie jeszcze coś więcej, — to coś, co jej nadaje artystyczne wykończenie i urok mający głębszą przyczynę. Dusza Fredry, cała jego dusza techniczną, wielką prawdą a tą prawdą jest najczystsze uczucie miłości Ojczyzny, które kierowało jego życiem i czynami a było natchnieniem jego utworów. — Po wielkich narodowych klęskach, odczuł on, jak inni znamienici u nas ludzie, że ocalenie nasze spoczywa w zagonie ojczyznym; do niego też się zwraca porzuciwszy służbę wojskową, zbliża się bezpośrednio do narodu i rozpoczyna nowy okres życia, w którym zawarzył w dziejach umysłowych całej Polski. Mówiąc o teatrze Fredry, nie powie się zapewne wszystkiego o człowieku, ale teatr dał nam go poznać i przekazał uwielbieniu potomnych. Komedyje Fredry nie stworzyły w Polsce teatru, bo i przed nimi były komedyje i dramaty po polsku pisane i grane, lecz albo konwencyjonalne, albo obce lub z

obcych naśladowane. Komedyje Fredry stworzyły teatr polski, jakiego przedtem nie było; wyprowadziły na jaw ludzi wyłącznie i na wskroś polskich; one są polskie nie patryotycznym krasomowstwem, lecz treścią, tchną gorącą, zdrową i czerstwą miłością Ojczyzny; są aredydziami sztuki a zarazem czynem patryotycznym. Fredro uczynił z teatru w Polsce rzeczywistość, gdy przedtem był on tylko zachcianką, dobrą chęcią. Uczynił jeszcze więcej, bo z tej rzeczywistości zdjął żalobne szaty, a opromienił ją zdrowym, pokrzepiającym humorem. W epoce, w której nadużywano żez i lamentu, a wśród nich zatracano czerstwość sił i jasność poglądu, Fredro pojął niebezpieczeństwo w tem tkwiące, i błogosławionym swym śmiechem uratował naród od pogrobowej sepepności. Ale komedyje jego nie tylko są zabawne, — one są na wskroś uczciwe i to sprawiło, że teatr polski, wzorując się na Fredrze, uczciwym pozostał.

Pisząc o Fredrze nie mógł pominąć Koźmian wzmianki o powodach przedwczesnego jego zamilknięcia. Płytkość sądu i zaślepienia zawistne zdołały zmusić do milczenia usta, głoszące prawdę i piękno, zdołały zamknąć w domowym areście złotoustą muzę, lecz wyprzed jej z teatru polskiego nie mogły. Fredro umilkł, lecz nie umilkły oklaski, od których trzęsły się polskie teatry na przedstawieniach jego utworów. Dlaczego jednak umilkł Fredro? dlaczego nie wzgardził płytką i niesprawiedliwą krytyką, dlaczego raczej nie walczył z nią dalej genialnym swym talentem? Koźmian nie rozstrzyga tego pytania stanowczo. Jest to bowiem tajemnicą artystycznych duchów, którą szanować należy. Talent lada czem spłoszyć można; łatwo się bowiem ploszy mieszkanie niebotycznych szczytów. Być też może, iż Fredro, znając wybornie swój naród, wiedział, że u nas łatwiej umarłym niż żyjącym przebaczą — talent. Wolał więc napisać:

Zamilknęm — milczę, uwierzyłem — wierzę, że w niskiej tylko kręciłem się sferze,

że prac moich lichy plon...  
Jeżeli dziś śpiewam to tylko pacierza  
za wiernych jeszcze Ojczyźnie i wierze...

Wszakże to cichy śpiew!...

A jednak, gdy w r. 1876 składano do grobu 86-letniego starca, każdy uczuł, że zeszło z nim do grobu coś z tradycyi, honoru i sumienia Polski.

O synu genialnego twórcy teatru polskiego, Janie Aleksandrze Fredrze, mówi Koźmian przy sposobności oceny jego komedyi politycznej p. t. „Obce żywioły“; mówi z gorącą przyjaźnią, zachowując wszakże zupełną przedmiotowość sądu. Jan Aleksander hr. Fredro miał zawsze za sobą publiczność, on był jej najmłodszym, ulubionem, miłym i figlarzem dzieckiem. Stosownie do tego musiała się zachowywać i krytyka; mogła mu grozić, ale nawet dla psot jego i wybrków miała pobłażanie.

Fredro (syn) zaczął pisać w czasie, w którym Koźmian, wspólnie z Adamem Skorupką zarządzał Teatrem krakowskim (1866 do 1870) a następnie (1871—1885) sam nim kierował. Fredro powierzał mu do wystawienia swoje utwory. Nie był on — powiada Koźmian — tej miary komedyopisarzem co ojciec, ale najlepiej świadczyło o jego wartości, iż nie tylko nie mogło być mowy, aby sięgnął na siebie śmieśność, przywiązaną najeźściej do synów wielkich pisarzy, chcących iść w ich ślady, lecz że cieszył się swoim własnem, istotnem, udzielnem powodzeniem i był samym sobą. Miał on swój, sobie właściwy wdzięk, — przywiązywał do siebie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Adam Kreczowiecki.

była tego przyczyną. Głównym rynkiem zbytu dla Warszawy i Łodzi jest nie Syberia, lecz gubernie środkowe, południowe i południowo-wschodnie cesarstwa; jakoż ztamtąd pochodzi najczęściej protestowanych weksli. Na wywołanie przesilenia złożyło się, oprócz wojny, kilka przyczyn: liche od lat kilku urodzaje, podrożenie wełny i bawełny, upadek przemysłu metalurgicznego i t. d.

Nie powtarzając znanych czytelnikom szczegółów, przytoczymy tylko konkluzje artykułu *Nowosti*:

„Wytworzyć obecnie fabryk obrachowano tylko na zaspokojenie minimalnych zapotrzebowań. Gdyby, czemu się nie chce wierzyć, przesilenie miało się spotęgować, natenczas runąłby również wielkie fabryki, które dotychczas opierają się klęsce. Nawet dobry urodzaj niewiele zmieniłby położenie, gdyż fabryki nieprędko będą mogły powiększyć produkcji przyjąć napowrót uwolnionych robotników. Jedyne ukończenie wojny przywróci fabrykom pewność, że ich wyroby znajdą stały, jak dawniej, odbycie.”

Żydy niektórych miast gubernialnych, w Królestwie wystąpili, jak donosi *War. Dniem.*, do ministerstwa spraw wewnętrznych o nadanie im prawa zamieszkiwania we wszystkich miejscowościach, nie wyłączając wsi. Petenci powołują się na to, że ograniczenia co do osiadłości powodują nadmierne gromadzenie się rzemieślników żydowskich w pewnych miejscowościach, co ujemnie wpływa zarówno na stan przemysłu, jako też na położenie rzemieślników, cierpiących liczne braki.

## Z Poznania.

(Maskowani nabywcy dóbr polskich).

W społeczeństwie polskim w ziemiach pod panowaniem pruskim wyrabia się niestety na dobre typ podsuwanego nabywcy majątków komisji kolonizacyjnej. *Dziennik Berliński* daje następującą jego charakterystykę:

Stoi i pracuje on w cieniu; wszyscy interesowani zasłaniają go; dają mu nawet w dziennikach świadectwo dobrego, majątnego Polaka. Dla tego społeczeństwo mało go zna i czuje taką przed nim odrazę, że nie chce w niego wierzyć, choć go widzi przed sobą.

Podsuwany nabywca, gdy jest rutynowany, chodzi do publicznych lokalów, tam się całuje z porządnymi ludźmi i porządną prowadzi rozmowę. Gdy go widoki lepszego zarobku sprowadzą do banku polskiego, tam odezwie się nieraz z całą otwartością: „Nie róbcie żartów, przecie można o tem pomówić po kupiecku, bo to interes kupiecki; ja zarobię, zarobicie i wy!” Nie zawsze dostanie tam odpowiednią odprawę, bo na czołe niema napisane, że to skończony nędzary! A mogła być też chwila, że w banku polskim znano go rzeczywiście jako porządnego obywatela, który dopiero z czasem zeszedł na moralnego nędzarza.

W roku zeszłym pewien agent przybył do jednej pierwszorzędnej agentury (polskiej) która się też parcelacją zajmuje, proponując teje agenturze hr. Jana Bnińskiego jako kupca na większy polski majątek. Kazano agentowi przyjść za tydzień i po tygodniu

oświadczone mu, żeby hr. Bniński — przed kupnem jeszcze, wykazał się najpierw z kapitałów, albo niech złoży w Banku polskim Związków Spółek pieniądze na swoje własne nawisko a może odnośny majątek nabyć.

Po tej odpowiedzi zniknęło dwóch: agent i hr. Bniński.

Trzeba bowiem wiedzieć, że p. Kronheim, albo Landbank, albo kolonizacya nie dadzą żadnemu podsuwanemu nabywcy pieniędzy do rąk. Podsuwany kupuje majątek, ale pieniądze płaci albo landszafta, albo Ostbank, lub też p. Powidzer, lub też jaki inny niemiecki bank, lub żyd — za równoczesnym cedowaniem hipotek. Gdyby taki miał przy sobie pieniądze przed kupnem, lub zgola depozował je w Banku Związku Spółek, albo w innym banku polskim, cały interes by się zmienił. Atoli z takim podsuwanym nikt nie chce ryzykować, bo mógłby czmychnąć z pieniędzmi, albo przebrać je w karty.

Odbywa się więc taka manipulacya: Zaraz po kontrakcie podsunęty kupujący ceduje hipotekę, względnie stawia wniosek o zabezpieczenie umówionej zaliczki na zakupionym majątku na korzyść Ostbanku lub innego banku niemieckiego. Ta cesya leży u agenta żyda lub u Niemca adwokata, u których główny agent, np. p. Kronheim, zdepozował pieniądze lub czek na landszaftę, bo to najmniej podpada!

Teraz przychodzi obywatel sprzedający, właściciel polskiej wsi i odbiera pieniądze od adwokata lub za czekiem z banku niemieckiego, dając przewłaszczenie na kupującego, t. j. na podsunętego nabywcę.

Obywatel Polak dostaje zatem pieniądze za sprzedaną wieś, a drugi Polak, podsunęty nabywca, zostaje tytularnym właścicielem wsi.

Do społeczeństwa polskiego dostaje się o tem ogólnikowa wiadomość i społeczeństwo przez dłuższy czas wierzy święcie, że kawał ziemi polskiej nie stracony, bo kupił Polak od Polaka; tylko nie od razu dowiadyje się o tem, że ten drugi Polak to już tylko tytularny właściciel wsi, a rzeczywistym właścicielem jest kolonizacya, bo podsunęty Polak poprzednio przelał wszelkie prawa hipoteczne na bank niemiecki, pracujący dla kolonizacyi i na wsi ów drugi Polak nie ma ani szeląga zabezpieczonego dla siebie.

Tak się te operacye odbywają w ostatnim czasie. Tak też operowano przy Modliszewie i Charbowie.

## WOJNA

### rossyjsko-japońska.

#### Operacye wojenne na lądzie.

Wczoraj obiegały w Berlinie i w Wiedniu alarmujące pogłoski o morderczej walce stoczonej między Japończykami i armią gen. Kuropatkina, w której generał Kuropatkin miał być wzięty wraz z całym sztabem do niewoli. Jak się pokazuje, źródłem tej wiadomości były dwa mniejsze dzienniki berlińskie; żadno wszakże z większych pism ani w Wiedniu, ani w Berlinie nie otrzymało do wczoraj wieczorem jej potwierdzenia. Zdaje się

nie ulegać wątpliwości, iż ma się tu do czynienia z prostym wymysłem, obliczonym na wywołanie chwilowej sensacji. Swoją drogą ze wszech stron nadchodzą doniesienia o bardzo krytycznym położeniu gen. Kuropatkina.

(Telegramy).

**Petersburg**, 10 sierpnia. *Ross. Ag. Tel.* donosi z Mukdena pod datą 8 b. m.: Według krążącej tu pogłoski, wojska rossyjskie cofnęły swój front południowy z pod Haiczen ku Assanczan, gdzie wkrótce spodziewają się rozstrzygającej bitwy.

**Paryż**, 10 sierpnia. Z Petersburga donoszą prywatnie: Przez cały wczorajszy dzień panowało tu wielkie zaniepokojenie co do losu armii gen. Kuropatkina. Ponieważ w dziennikach nie było żadnej wiadomości, przeto obiegały z ust do ust najrozmaitsze pogłoski o klęsce Kuropatkina.

**Londyn**. Do *Daily Express* telegrafują z Petersburga, że prawie ze wszystkich stron donoszą, iż położenie Kuropatkina uważają tu za rozpaczliwe. Powszechnie jest zdanie, że Kuropatkin nie zdoła się utrzymać. Otrzymał on rozkaz, aby trzymał się pod Liaojanem, jak długo może i aby w najgorszym razie cofnął się do Charbina, a Port Arthura pozostawił własnemu losowi.

**Londyn**. *Morning Post* potwierdza wiadomość z Szangaju, że marszałek polny Ojama, który według ogólnych przypuszczeń miał się znajdować pod Portem Arthura wyjechał na północ, prawdopodobnie do Niuczwanu, aby objąć naczelną dowództwo nad trzema kooperującymi armiami japońskimi.

**Londyn**. *Standard* donosi z Szangaju: Japończycy wydali w Niuczwanu proklamacyę, iż rozpoczęli wojnę, aby wyzwolić lud z rossyjskiej niewoli i aby Mandżuryę oddać dawnej krajowej dynastji. Proklamacya kończy się wzywaniem ludności do posłuszeństwa względem zarządzeń Japończyków.

#### Z pod Portu Arthura.

(Telegramy).

**Petersburg**. (Oficyalnie). Telegram admirała Aleksiejewa do cara pod datą 7 b. m. opiewa: Gen. Stössel donosi: Dnia 27 lipca o godz. 5 rano otworzyli Japończycy ogień na całym froncie i skierowali zwiastującą na wzgórze „Jupilatra” silny atak. O godz. 8 odparliśmy wszędzie nieprzyjaciela. Wszystkie nasze pozycje zatrzymałyśmy przez dwa dni, chociaż nieprzyjaciel był w przeważającej sile. Dnia 30 lipca o godz. 4 rano otworzyli Japończycy w sile mniej więcej 5 dywizji atak na nasze pozycje na wzgórze „Wilczem”. Wobec przeważającej siły nieprzyjaciela i słabości naszej pozycji otrzymały nasze wojska rozkaz cofnięcia się bez walki na sąsiednie pozycje. Odwrotu dokonano w zupełnym porządku pod ochroną artylerji. Celny ogień z małej odległości zdołał wstrzymać posuwanie się Japończyków. Nasze straty nie są jeszcze stwierdzone, lecz nie są zbyt wielkie. Nieprzyjaciel w walkach w dniach 26 i 27 lipca rozporządzał przynajmniej 70.000 wojska i wieloma działami oblężniczymi. Duch wśród wojska wyborny, ogólny stan zdrowia dobry.

**Londyn**. *Daily Telegraph* donosi z Czufu: W ostatniej z Portu Arthura nadeszłej gazecie ogłoszono pismo cara Mikołaja,

w którym powiedziano: „Spodziewam się, że naród mój okaże się godny świętej tradycji rossyjskiego szczeputy i bronić będzie Portu Arthura walecznie i wiernie. Spodziewam się, że oficerowie pouczą własnym przykładem żołnierzy, iż na tym małym skrawku Rossji, na którym obecnie są odcieci od ojczyzny, należy wysoko nieść sztandar rossyjski. Mam zaufanie do mej ludności, że będzie popierała niestrudzenie żołnierzy”. Pismo to odczytano żołnierzom, którzy przyjęli je entuzjastycznie. Równocześnie gen. Kuropatkin nadesłał telegram do Portu Arthura, wzywający ludność, aby się dobrze trzymała, gdyż przed końcem sierpnia nie może przyjsz z odsieczą.

**Londyn**. (*Biuro Reutersa*). Z Czufu donoszą, że zbiegowie z Portu Arthura, którzy tam przybyli na dżonkach dnia 6 b. m. opowiadają, że w dniu tym nie było żadnej bitwy tylko jedna i druga strona dawała znać o sobie strzałami armatnimi. (*Ross. Ag. Tel.*) doniosła była, że w tym dniu stoczono bitwę przyczem miało zginąć 15.000 Japończyków, a 1500 Rossyan. (P. R.).

Od 28 z. m. także okręty wojenne „Pobieda”, „Retwizan”, „Połtawa” i „Pereświat” strzelają od czasu do czasu. Pewien inżynier, znający bardzo dobrze stosunki w Porcie Arthura, oświadczył, że Japończykom potrzeba będzie 4 tygodni czasu, aby ufortyfikować wzgórze zdobyte i ustawić na nich działa oblężnicze, co będą musieli zrobić pod ogniem baterji rossyjskich.

**Londyn**. Z Portu Arthura nadchodzą wiadomości, że mimo oblężenia miasto ma zwykły niemal wygląd. Niedawno bomba japońska, która spadła na ulicę i tam pękła, zabiła 16 osób. Środki żywności wolno sprzedawać tylko po cenach wyznaczonych przez władzę wojskową. Funt mięsa kosztuje 25 kopiejek, 50 funtów mąki 3 ruble i t. d. Wszelkie napoje alkoholiczne zarekwirowano dla wojska. W twierdzy znajduje się około 100 jenców japońskich.

**Berlin**. Donoszą tu, że Japończycy podługich a zwyciężych walkach w dniu 29 lipca zajęli górę „Wilczą” pod Portem Arthura, a równocześnie niemal górę „Zieloną”. We wszystkich tych walkach okazują żołnierze japońscy prawdziwą pogardę śmierci. Niedawno jedna kompania japońska rzuciła się nagle cwałem na centrum rossyjskie, aby wziąć do niewoli stojącego tam wraz ze sztabem na eksponowanym miejscu generała Foka. Zamiar ten nie powiódł się, a kompania ta wyginęła prawie zupełnie. Rossyianie stracili dotychczas dziesięć armat. Niektóre pozycje przechodzą wśród zwyciężych walk kolejno z rąk rossyjskich w japońskie i na odwrót.

#### Wrażenie lekarza.

Pewien lekarz niemiecki, znajdujący się na placu boju, tak opisuje wrażenie swe podczas kanonady nieprzyjacielskiej: *Działanie tych pocisków armatnich ma w sobie coś okropnego. Taki wybuchający szrapnel zasypuje kulami obszar 200-metrowy, a pod Wafankou w dniu 2 czerwca Japończycy w ciągu 2 1/2 godziny wystrzelili do 3-ciej i 4-tej baterji rossyjskiej 20.000 szrapneli. Niepodobna wyobrazić sobie, jakie to piekło w takiej walce się wytwarza; a tu trzeba jeszcze pracować i na ogień odpowiadać. To też tylko w chwilach, gdy Japończycy*

26)

## Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

### ELIAS PORTULU.

(Z francuskiego).

V.

(Ciąg dalszy).

A tymczasem Elias tułał się tu i ówdzie, smutny, przybity, zirytowany na siebie i na drugich. Pewnej nocy, Zio Portulu, przechodząc przez *tanca*, zobaczył go siedzącego na skale i patrzącego w księżyc.

— „Czy on może uprawia czarnoksięskie sztuki? Czy zamysła o jakiej zbrodni? Czy może chce mniehem zostać? — pytał się siebie Zio Portulu, wpatrując się w syna oczami więcej niż zwykle zacerwionemi, z powodu upałów i światła tych dni ostatnich — *Santu Francischedudu meu*, ulecz mi tego syna ukochanego!”

I wrócił do chaty, bardzo niespokojny. Ach! rzeczywiście, dziwne zachowanie Eliasza zatraowało mu radość z powodu wesela Pietra, które miało się odbyć za trzy dni.

Tymczasem Elias, na wysokiej skale, z obumartym i sztywnym, jakby zahipnotyzowanym cudownym światłem księżycy wzrokiem, siedział nieruchomy, pogrążony w zadumie. Doznawał oszołomienia, dzwonienia

w uszach i dziwnego zawrotu, którego doświadczył już wtedy, pierwszego wieczora po powrocie do domu. Wietrzyk łagodny, który szumiał w dali, w lasach, czynił mu wrażenie głosu jakiegoś, który szeptał raz słodko, to znowu niesmiało. Co mówił ten głos? Co mówił wiatr? Co szeptały lasy? Pragnąłby zrozumieć ten głos i niepokoił się, rozrzewniał, irytował, bo nie rozumiał tej mowy, ani głosu nie rozeznawał. Kolejno, zdawało mu się, że był to głos księdza Poreheddu, to znowu Zii Anneddy, to Magdaleny, to Zio Martinu; przypominał sobie swój sen, który miał nad brzegiem Isalli i inne jeszcze sny dawne i wspomnienia... A przytem wszystkim doznawał w głębi duszy nieopisanego niepokoju, z powodu tego głosu, który go przesładował, z powodu tych snów i wielu innych rzeczy, których określić nie umiał, ani sobie przypomniać.

Księżyc świecił mu w twarz, w oczy, wprawiając go w rodzaj sennego zachwyty. W okolo niego, na dalekich widnokregach, niebo blade ze wspaniałym blaskiem perły; trzody pasły się jeszcze, rzucając w noc cichą melancholijny dźwięk swoich dzwonek.

Nigdy jeszcze Elias nie był tak smutny, jak tej nocy.

Zdarzyła mu się nawet rzecz nadzwyczajna: przypominał sobie dni, miesiące, lata, które spędził *tam*, przypominał je sobie z upokarzającym strapieniem, tak, jak nigdy dotychczas, i myślał:

„Nie popełniłem wszystkiego tego, za co mnie zamknęli, ale zresztą, zasługiwałem na karę, z powodu wielu innych rzeczy, z

powodu grzechów i wykroczeń, których rzeczywiście się dopuściłem. Ach! gdybym nie był zgrzeszył, gdybym nie był uczęszczał w złe towarzystwa, nie byłbym się dostał *tam*, byłbym poznał Magdalenę pierwej, niż Pietro ją poznał i w tej chwili nie byłbym taki nieszczęśliwy, jak jestem. Ujarmili mnie, to prawda, ale zrobili mnie słabym, jak kobieta. I powiedziałem, że opowiadałam z przechwałkami różne wspomnienia *stamtąd!* Jesteś bezwstydnym, Eliasie Portulu, jesteś bezczelny!”

I miał uczucie, że się runieni. I znowu jego myśli się mieszały, widzenia wracały wraz ze zmieszany głosami księdza Poreheddu, Zii Anneddy, Zia Martinu, Magdaleny i innych, których znał tam, albo gdzieś indziej. A ciężki niepokój, który mu serce ugniatł, stawał się coraz więcej przygnębiający, ciężki jak skała. W końcu, zdawało mu się, że mu pamięć wróciła, że rozpoznaje te głosy; drzenie przebiegło go od stóp do głowy, twarz przybrała barwę trupią, a zęby zaszczękały.

— „Ona idzie do ślubu za trzy dni i wszystko się skończy! — zawołał w myśli. — Oto co mnie zabija; a ja nie na to nie radzę, nie ruszam się, nie śmiem...”

Porwała go rozpacz, szalone zamiary rozdziły się w głowie.

„Idę; trzeba, żebym działał, będę działać, — mówił sobie — bo nie chcę umrzeć. Ona mnie kocha, ja ją Kocham; wyznała mi to tam, w górach, nad brzegiem Isalli... nie, podczas gdyśmy wracali... Słowem, wyznała mi; ja ją pocałowałem i jest moja, moja!... Idę... Ach! mój brat! zabij mnie

bracie, jeżeli chcesz, ale ona jest moja! Idę, biegnę aż do Nuoro i wszystko ukocham... Być może, iż wszystko pójdzie dobrze; Zio Martinu ma słusność. Ale nie trzeba tracić czasu”.

Zrobił ruch chcąc wstać. W tej chwili zimne dreszcze go złapały, usiadł więc znów naprzeciw księżycy z twarzą blade, dłońmi zębami. Teraz przypominał sobie także swój ślub uczyniony tego wieczora, gdy pocałował jak dziecko u stóp św. Franciszka; ale teraz, wszystkie te dobre zamiary dawno były od niego, zdawał sobie tylko sprawę, że został zwyciężony przez namiętność i że nie mógł się już oprzeć. I mówił sobie:

„Wyobrażalem sobie wtedy, że dzień ślubu nigdy nie nadejdzie; a oto ten dzień już blisko: pojutrze. Muszę działać...”

Potem, w chwili przytomniejszej, tak, w której mu się zdawało, że jest przytomny, pytał siebie znowu:

„Dla czego też ja ruszyłem się nie mogę! Próbuje wstać a nie mogę; czuję, że moje członki ciężkie jak kamienie. A te dreszcze? Mam gorączkę, rozchoruję się...”

A potem myślał ze strachem: „A jeżeli zachoruję? Jeżeli już nie będę mógł chodzić? A jeżeli w tym czasie... Och! nie, nie! Idę! Idę!”

Powstał z trudnością, zeszedł ze skały i puścił się w drogę; chwiejnym krokiem przeszedł wilgotne od rosy łąki, błyszczące w promieniach księżycy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

swe armaty na nowo ładowali, baterie rosyjskie mogły się odstrzeliwać, zresztą przez przez cały czas wszyscy siedzieli przy- ciśnięni do rowów i ponuro patrzyli przed siebie. Jako fajerwerk, widok taki ma w sobie wspaniałą potęgę i piękność, i sprawałby rozkosz, gdyby nie to straszne wy- cie i syczenie, które uniemożliwia objektywne lubowanie się tym kolosalnym widokiem. Doznaje się przytem uczucia, jak gdy- by coś nam przyciskało piersi i dostaje się ataków trwogi nerwowej. W takich chwilach widać po żołnierzach, jaką ulgę sprawia wiara, że jakaś wyższa moc kieruje całą tą sprawą — w samej rzeczy nieraz prosty żoł- nierz dzwinnie obojętnie zachowuje się w o- bec najwrażliwszego niebezpieczeństwa.

Z drugiej strony wśród nich zdarza się panika jeszcze większa. Pewien kanonier, który przez parę godzin obsługiwał armatę i nie odniósł żadnej rany, nagle podczas bitwy własnym rewolwerem się zastrzelił. Nie mógł już znieść tego dłużej — a w pół godziny potem dano sygnał do odwrotu. Zauważono kilka odosobnionych wypadków psychozy wojennej — prawie wszystkie za- częły się od tego, że chorzy ci usiłowali popełnić samobójstwo. Na ogół jednak żoł- nierze rosyjscy okazują taki podziwu godny humor i takie przestawanie na matem, że to nie da się opisać; w łachmanach, prze- moknięci do niki, głodni, jeszcze mają oni ochotę i czas nawzajem żartować z siebie i bawić się lichymi dowcipami. Niestety, wszyscy dźwigają za wiele pakunków i mają zbyt ciężkie buty. Japończycy w dzień bit- wy nie noszą nic prócz strzelby i na- boji, a obuci są w trzewiki do sznurowania i kamaszę, co w górach jest rzeczą nieo- ceńnioną.

**Plymouth.** Kapitan angielskiego okrę- tu „Manora“, płynącego z Kalkuty, opowiada, że 20 o mil na północ od przylądka „Fini- sterrae“ spotkał wielki krążownik, który wy- wiesił flagę rosyjską, a miał na pokładzie armaty. Kapitan jest zdania, że to jest jeden z okrętów zakupionych przez Rosyję w Niem- czech ostatnimi czasami. Krążownik wezwał „Manorę“ do wywieszenia flagi, a gdy to nastąpiło, odplynął.

**Paryż.** Ministerstwo spraw zagranic- znych otrzymało już raport w sprawie u- wzięcia francuskiego agenta konsularnego w Niuczwanu. Pokazuje się, że dziennik „Matin“ przedstawił rzecz całą w świetle prze- sadnem. Sprawa to bez znaczenia, została już uregulowana i nie będzie miała żadnych następstw.

## KRONIKA

Lwów, 10 sierpnia.

— **Wybór uzupełniający** jednego członka Rady powiatowej w Żywcu z grupy większych posiadłości ziemskich rozpisano Pre- zydyum c. k. Namiestnictwa na dzień 29 sier- pnia b. r.

Wybór ten odbędzie się w mieście powiatow- em o godzinie i w lokalnościach wskazanych w kartach legitymacyjnych, które doręczy wy- borcom c. k. Starostwo.

— **Komitet pomnika Mickiewicza** musi po koniec września b. r. zamknąć swoje rachunki a zarazem przekonać się, jakimi roz- porządza funduszami. Wobec tego zwraca się za naszym pośrednictwem do wszystkich posiadaczy list składkowych z gorącą prośbą, by ci zechcieli możliwie w najkrótszym czasie zwrócić je — choćby nawet niewypełnione — pod adresem prezosa Komitetu, prof. Bronisława Radziszew- skiego (ul. Długosza 6).

W składkach kobiet polskich na odlew geniusza, pośredniczy najchętniej redakcyja *Ga- zety Lwowskiej*.

— **Z poczty.** Wysyłając ilustrowane karty korespondencyjne czyli tak zwane wido- kówki, chcąc zaoszczędzić na opłacie pocztowej, przekreślają napis „karta korespondencyjna“, do- pisując po stronie adresowej lub wyciskają gumo- wą pieczętką słowo „druki“ i zaopatrują taką przesyłkę w 3-halerzową markę. Jak dotąd wszyst- ko w porządku. Ale władze pocztowe zwracają uwagę nadawców, że takie „druki“ nie mogą zawierać więcej żadnych dopisków, prócz daty i adresu nadawcy. Tylko bilety wizytowe przesy- łane w otwartych kopertach a zawierające naj- więcej w pięciu słowach wyrażone życzenia, pod- żełkowanie, współczucie i t. p., mają prawo wyjątkowego korzystania z 3-halerzowej opłaty. Kart korespondencyjnych z tego rodzaju dopiska- mi a opłaconych jako „druki“, nie będzie poczta doręczała.

— **W obecności inspektora armii** feldmarszałka barona Waldstättena odbyły się wczoraj w dalszym ciągu ćwiczenia dwóch puł- ków piechoty oraz artylerji i konnicy w Ko- bierzynie pod Krakowem.

Dzisiaj projektowane są w tejże miejscow- ości ćwiczenia konnicy. — Strzelanie do tar- czy z działa ogromnych rozmiarów, umieszczo- nego na wieży pancernej we forte „Śmiercząca“ za Bielanami, odbyło się w sobotę w godzinach przedpołudniowych. W skutek tego wszystkie wieś i pola, położone na linii strzału w kie- runku ku Skawinie, opróżnione zostały na czas strzelania z mieszkańców i bydła.

— **„Czasopismo dla spółek rolni- czych“.** W skutek postanowienia Wydziału krajowego rozpoczęło Biuro Patronatu dla spółek oszczędności i pożyczek przy Wydziale krajowym we Lwowie z dniem 1 lipca 1904 wydawnic- two miesięcznika p. t. „Czasopismo dla spółek rolniczych“ — „Czasopisy dla spółek rolniczych“, wychodzące w obu językach krajowych pod redakcyą dr. Franciszka Stewczyka.

Podjęta przed laty pięciu akcyja krajowa dla poparcia rozwoju Spółek oszczędności i po- pożyczek postąpiła znacznie naprzód a spółki te rozsiane już po wszystkich powiatach kraju, wy- wierają na stosunki ekonomiczne i społeczne lu- dności włościańskiej i małomieszczańskiej coraz silniejszy wpływ. Zarazem stały się spółki Reif- feisenowskie podstawą, na której zaczynają się wytworzać także inne rodzaje spółek rolniczych (mleczarskie, sadownicze, dla kultury torfów, magazynowe i t. p.), stopniowo zatem rozszerza się także zakres akcyi krajowej, która ma na celu poparcie asocjacji rolniczej. Jednym z wa- żniejszych ku temu środków ma być właśnie

„Czasopismo dla spółek rolniczych“. (Redakcyja i administracyja „Czasopisma“ mieści się w gma- chu sejmowym).

Całoroczna przedpłata wraz z przesyłką wynosi 3 korony. Na powyższe „Czasopismo“ zwraca się szczególniejszą uwagę przedewszyst- kiem zarządów szkół, z którymi są połączone dopełniające kursa rolnicze, dla których plan nauki obejmuje między innymi także „pouczenia o towarzystwach i spółkach produkcyjnych i zbytu, o zakładach kredytowych i kasach oszczędności“. Czasopismo to służyć przeto może dla nauczy- cieli tych szkół do uzupełnienia względnie pog- łębiania ich wiedzy w tym kierunku i tym sposobem przyczynić się do dodatniego odziały- wania szkoły nie tylko na młodzież, ale i na star- szych.

— **Na fundusz im. s. p. Felicji z Wa- silewskich Boberskiej, umieszczony na księżeczce gal. Kasy oszczędności nr. 163 291, nadeszły jej dawne uczennice:** Helena Laskowska 100 ko- ron, Jadwiga Dylewska 2, Zofia Romanowiczów- na 10, Marya Tyszkowska 12, Wiktorya Krzy- sztofowiczowa 10, Marya Bałabanowa 5, Aniela d'Abancourt 20, Helena Wajglowa 20, Józefa Krosińska 40, Blanka Popławska 20, Marya Ło- zinińska 10, Honorata Wajdowa 50, Zofia Chmu- rowiczowa 10, Wacława Hermanowska 10, He- lena Popielowa 10, Marya Tenner 5, Marya Białkowska 4, Helena Wasilewska 15, Kazimiera Debijowa 20, Sabina Jaworska 5, Marya Trette- rowa 4, Marya Horakowa 10, Marya Kruczkiewiczowa 4, Jadwiga Olszewska 6, Irena Lubo- miejska 6, Helena Serwačka 20, Marya Pa- szkudzka 10, Zofia Podgórska 10, Jadwiga Hil- buda 4, Wiktorya Stembartowa 5, Marya Zip- perowa 5, Dora Gąsiorowska 20, Kazimiera Bi- lińska 3, Sabina Teodorowiczówna 5, Stefania Płażkwa 20, Michalina Szusterowa 10, Joanna Bauerowa 10, Jadwiga Skałkowska 20, Ludmiła Wiśniewska 20, Ewelina Eulenfeldowa 2, Wan- da Gorcek 10, Aloiza Lettner 6, Marya Pajęcz- kowska 12, Lucyna Dering 2, Róża Rieger 5, Szelewska 20, Marya Frenklówna 5, Walerya Frenklówna 5, Julia Widmannówna 4, Marya Zagórska 10, Mroczkowska 10, Wiktorya Jarzy- mowska 10, Gabryela Bergausenowa 20, Wan- da Zawziętówna 10, Marya Rudeńska 4, Hel- czyńska 4, Stanisława Ramułtowa 5, Marya Stromengerowa 20, Antonina Pilewska 3, Olga Balikowska 14, Helena Krzyżanowska 10, Rozalia Sokółowska 5, Marya Czaderska 10, Marya Jar- mund 6.

Za komitet: *Zofia Romanowiczówna, Aniela d'Abancourt, Sabina Jaworska, Lwów, ulica Piekarska 16.*

— **Ślub.** Wczoraj przed południem odbył się w katedrze ślub panny Wandy Moniki Pol- skiej, córki dr. Wiktora Opolskiego, radcy Rządu i wiceprezesa krajowej Rady zdrowia, i Wilhel- miny z Rzechów, z p. Stanisławem Rejchanem, artystą-malarzem, wiceprezesem Tow. przyjaciół sztuk pięknych, Koła liter. artyst. i profesorem tutejszej Szkoły przemysłowej.

— **Dyrekcya c. k. seminaryum nau- czycielskiego w Samborze ogłasza, że egzamina naturalne poprawcze rozpoczną się częścią pi- śmienną dnia 17 września b. r. o godzinie 8 rano, egzamina kwalifikacyjne rozpoczną się czę- ścią piśmienną dnia 12 września b. r. Podania zaopatrzone w przepisane dokumenty wnosić na-**

leży za pośrednictwem przełożonych władz do końca b. m.

△ **Fatalny wypadek.** Do fabryki że- laza Pammera przy ul. Gródeckiej 47, przywiózł wczoraj drażkarz Fajwel Fried sztabę żelazną, długości 7 m. a 8 cm. średnicy, wagi kilku- nastu cętnarów. Nie będąc w stanie ciężkiej tej sztaby sam z wozu zrzucił, zaangażował sobie do pomocy przechodzącego przez podwórze 16-letniego terminatora ślusarskiego Maryana Mar- szałka. Połączonymi siłami sztabę z wozu zrzu- ciono, tak jednak nieszczęśliwie, że żelazo padając ugodziło w nogę ślusarczyka, kalecząc go ciężko. Na widok nieszczęścia, jakie sprawił swą nieo- strożnością, Fajwel Fried pozostawił wóz z ko- niem i uciekł, chłopea zaś jęczącego z bólu, le- karze pogotowia ratunkowego odwieźli do szpitala.

△ **Odzyskany szmaragd.** Zmie- szkały przy placu Bernardyńskim złotnik Win- centy Dydowicz doniósł onegdaj policyi, że z warstata zginał mu w niewytłomaczony sposób szmaragd wielkości grochu, wagi przesyła 2 ka- ratów, a około 200 K. wartości. Policya uwia- domiła o tem wszystkich złotników z prośbą o przyrzeczenie człowieka, któryby podobny szmar- ragd sprzedał im usiłował.

Wczoraj w południe zgłosił się do złotnika Mojżesza Dienera, przy ul. Żółkiewskiej, jakiś w urzędową czapkę woźnego ubrany człowiek i zaproponował mu kupno tego właśnie zaginio- nego szmaragdu za cenę 10 K. Dienier kazał policyantowi człowieka tego aresztować, szmaragd zaś zaniósł sam na inspekcję policyjną, gdzie aresztowany zeznał, że nazywa się Józef Pachol- czuk, jest pomocnikiem woźnego, szmaragd zaś znalazł tego samego dnia o 11 godzinie przed południem w pyłe na ul. Serbskiej. Ponieważ włomaczanie się Pacholczuka wydało się policyi podejrzane, oddano go do aresztu.

△ **Nieludzka matka.** Lokatorowie domu pod l. 8 przy ul. Krakowskiej donieśli patrolującemu po ul. Krakowskiej kapralowi poli- ceyi Gorczyńskiemu, że w zamkniętym na klucz mieszkaniu Maryi R., robotnicy introigatorskiej, jęczy jej 7-letni synek przywiązany sznurkami do krzesła w ten sposób, że ruszyć się nie może. Kapral udał się na górę, po oderwaniu kłódki mieszkania wszedł do jego wnętrza, zszedł od- razu prawie chłopaka odciął od krzesła, a na- stępnie wraz z jego matką, która tymczasem wróciła do domu, odstawił na inspekcję poli- ceyną. Marya R. przyznała się, że uwiązała syna do krzesła za swawolę, obiecała jednak, że ni- gdy już tego więcej nie robi i nigdy już syna rzemiennym batogiem, jak to dotychczas robiła, bić nie będzie. Po surowym upomnieniu i za- grożeniu karą, jeśliby coś podobnego powtórzyło się jeszcze, policya Maryę R. uwolniła.

△ **Alarmy pożarne.** Dziś o godzinie 1 w południe, zaalarmowana została straż po- żarna prawie równocześnie dwoma pożarami, z których jeden miał być rzekomo stychowym. Po przybyciu na miejsce, pokazało się, że tak w jednym wypadku, przy ul. Stonecznej l. 14, jak i w drugim, przy ul. św. Stanisława l. 2 paliły się tylko sadze w kominie.

— **Zmarli** w ostatnich dniach: w Kra- kowie, Stefania z Meyzłów Rosenzweigowa.

W Świątlikowej woli, Józef Manzel, arty- sta-rzeźbiarz.

W Warszawie, Wiktor Rupniewski.

W Nauheim, Leon Mondshein.

## SFINKS.

FRAGMENT.

(Ciąg dalszy).

Było już ciemno i na peronie świeciły się światła, gdy pociąg zjechał do oszklonej hali. Palewski wysiadł, oddał rzeczy posługaczowi i kazał je odnieść do restauracyi. Był głodny. Zjadł coś szybko i nerwowo. Gdy posłaniec zgłosił się powtórnie, by od- nieść rzeczy do dorożki, kazał mu Palewski odnieść je wprost do hotelu, a sam poszedł pieszo. Przeszedłszy aleję dojazdową, wpadł w chaos kamienie, tramwayów, dorożek... w miasto i jego gwar. Idąc dość szybko, dobrze sobie znanymi ulicami, czuł, że mu krew w żyłach pulsuje szybciej i żywiej, niż zwykle, tak jak dawniej, kiedy wśród tych murów uczył się, marzył i roił nadzieje. Przechodził właśnie na zbiegu ulicy koło la- tarni, gdy nadjechała jakaś dorożka. Palew- ski przystanął. Lecz w tej samej chwili pra- wie jadący dorożką zatrzymał ją.

— Karol! skąd się tu wzięłeś? — za- wołał głos dobrze mu znany.

Palewski podniósł głowę. Był to kolega jego Danowicz.

— Przyjechałem — rzekł ścisnąc rękę Danowicza — przyjechałem, aby... jak ci to mam powiedzieć... aby trochę odżyć i od- pieśnić...

— Ale dlaczego nie przyszedłeś do mnie?... żyć tu chcesz i bezemnie?

— Idę wprost do kolei. Byłbym przy- szedł do ciebie do biura zaraz rano jutro...

— Chodź, siadaj ze mną... gdzieś cię zawiozę...

— Nie, dziś już nie. Jestem zmęczony i położę się spać. Jutro przyjdę do ciebie i jutro zawieziesz mnie tam.

— Dobrze! do widzenia.

Ścisnęli sobie dłonie; Danowicz wsiadł do dorożki i odjechał.

Palewski czuł się rad, że go spotkał. Danowicz był kolegą jego z gimnazjum i szczerym przyjacielem. Obecnie jest urzędni- kiem bankowym i odziedziczyłszy nieduży spadek, puszcza swobodniej, niż dawniej, wo- dze swojej naturze lekkomyślnej, szczerzej i serdeczniej. Palewski lubił go bardzo.

Spotkanie z Danowiczem dodało wra- żeniom Palewskiego jedną nową, silną linię. I Palewski szedł dalej i zdawało mu się, że podobnie, jak przyjaciel jego i te domy, z którymi się przez lat tyle żył, witają go i to całe życie gwarne, ruchliwe życie uliczne. Czuł uczucie zbliżone do rozrzwienia, ner- wowy jakby śmiech radości wstawał mu w piersi, ogromnie zbliżony do chęci placzu. Przeszedłszy do hotelu, poszedł do pokoju, w którym już złożono jego rzeczy, i zaraz, rozebrawszy się, położył się do łóżka. Był bardzo zmęczony i wnet usnął.

Gdy obudził się, w pokoju było już pełno światła. Palewski spojrzął na zegarek: dziesiąta godzina minęła już parę minut. Od dawna nie zdarzyło się to Palewskiemu, by potrafił nieprzerwanym ciągiem przespać około jedenastu godzin. Dopiero rozejrzawszy się dookoła, opamiętał się gdzie jest. Wstał i jął się zbierać, a ubierał się, sam niewie- dząc dlaczego, z ogromną starannością, tak,

jakby szedł gdzieś z pierwszą wizytą do do- mu, na którym mu wiele zależało. Poszedł do cukierni, wypił śniadanie i zaszedł do Da- nowicza, z którym umówił się na trzecią po- południu.

— Zaprowadzę cię gdzieś na obiad — mówił Danowicz — gdzie wszystka pleśń z cie- bie zlezie, jakby cię nigdy nie obsiadła w tej jakiejś tam dziurze twojej...

Gdzie to być miało, nie chciał Dano- wicz zdradzić przed czasem, bo miała to być wielka niespodzianka.

Gdy o trzeciej zszedł się Palewski znów z przyjacielem, wsiadli do dorożki i odjechali pod wskazanym przez Danowicza adresem. A owo źródło, które miało tak gruntownie zmyć „pleśń“ z Palewskiego, była to piękna, w dużym ogrodzie, trochę za miastem poło- żona willa niejakiego Borawskiego. Boraw- ski był typowym zjawiskiem w rodzaju tych, których po niemiecku tak trafnie okre- śla się wyrazem: Wüstling. Około lat czterdziestu kilku, bardzo majątny, bar- dzo wykwintny smakosz win przednich i przednich kobiet. Borawski umiał żyć i po- dejmować i miał u siebie zawsze co raz to nowy „okaz“ w postaci żywej, w istocie zawsze okazowej... towarzyszyki swojego wesołego i próżnego życia. Te wszystkie jego tak wy- bitne kwalifikacje czyniły go punktem środ- kowym niewielkiego ale bardzo dobranego towarzystwa, w którego skład stały wcho- dzili, prócz Danowicza, młody roztrwaniacz zarobionych przez ojca pieniędzy, poza tem kandydat adwokacki Baal i niejaki Kawski, „ukończony“ prawnik na razie bez bliżej określonego zajęcia, syn właścicielki dużej kamienicy, w której mieszkał nawet kiedyś za akademickich czasów Palewski i stąd znał z widzenia Kawskiego. Kółko to zbierało się u Borawskiego niemal codziennie i w miarę po-

trzeby odpowiednio do okoliczności koopto- wało sobie przygodnych członków.

Czas, w którym Palewski zetknął się z Borawskim i jego środowiskiem, był — jak mówił żartobliwie Danowicz — „okresem pa- nowania Janiny II“. „Królująca“ bowiem w towarzystwie Borawskiego niebieskooka Janka, była drugą z rzędu Janiną, którą Da- nowicz poznał u Borawskiego.

Atmosfera wesołego, próżniaczego prze- jadania czasu przez ludzi żyjących i używa- jących bez zastanowienia, refleksyj i hamulca, jaką technologicznie całe życie w willi Borawskiego, oszołomiła Palewskiego. W pustej samotni swojej, ze światła, w którym było tylko jedno okno z widokiem do własnej duszy, z rozmów z wiatrem i z drzewami w lesie, wpadł Pa- lewski w wir-war pulsujący tempem rozdraż- nionych nerwów i lubieżnością przesytu, drżący i mieniący się błyskami tego czysto zewnętrzznego życia, które tylko wtedy speł- nia swoje zadanie, gdy wiruje z taką szyb- kością, jak owa tarcza o wycinkach różnych barw, rotacyjną zlewającą się w jedną, a kiedy tempo wirowania osłabnie, nikaie i złudzenie optyczne. Tak i w tem życiu, gdyby rotacja na chwilę wstrzymała... przejrzałaby bezwstydnie pustka i nuda.

Gdy około siódmej powrócił Palewski do hotelu, czuł zawrót głowy i lekkie odu- rzenie winem. Usiadł, potem położył się na otomance. Zwyczajem swoim, a raczej tem przekleństwem, które ciążyło na połowie jego duszy, nazywającej się artystą, jął rozbierać świat wrażeń swoich, w który go przeniosło to nowe otoczenie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Feliks Mrawinczyk.

W Umieszczeniu, Antoni Michalski, b. poseł na Sejm krajowy.

— **Pożary.** W Stróży (pow. myślenicki) zniszczył pożar 3 domy mieszkalne i stodołę ze zbożem.

Z Oleska donoszą, że od kilku dni palą się pastwiska torfowe w pobliżu Oleska, należące do obszaru dworskiego w Kontach. Dotychczas pożar zniszczył już znaczną przestrzeń, która przedstawia straszny obraz spustoszenia, a gęsty dym o niemiłej woni napełnia całą okolicę, szerząc między okolicznymi mieszkańcami słuszną obawę o własne mienie, w popiele bowiem pozostałym po spaleniu się ziemi pełno żaru, a nawet kawałków rozpalonych korzeni, które silniejszy wiatr mógłby bardzo łatwo do pobliskiej wsi zanieść, zwłaszcza, że miejscami palą się już i gminne pastwiska, leżące tuż pod Kontami.

— **Wykaz czynności dyrekcji policji w Krakowie** za I półrocze b. r. podaje następujące cyfry: Przytrzymano w tym czasie osób 4818, z których odstawiono sądom karnym 1048, magistratowi 751, władzom wojskowym 5, starostwu w Krakowie 11, ekspozyturze policyjnej w Podgórzu 7, dyrekcji okręgu skarbowego 2, szpitalowi na kuracyę 150. Pociągnięto dalej do odpowiedzialności we własnym zakresie osób 591. Odstawiono i ukarano arsztem osób 2690. Uwolniono 4818.

W czasie od 1 stycznia do końca czerwca b. r. cenzurowano 29 utworów scenicznych, przejrano 83 pism peryodycznych, oraz 7421 druków nieperyodycznych.

— **W sprawie przepelnienia w Szkole politechnicznej** w Wiedniu ogłasza Ministerstwo wyznań i oświaty, co następuje: Celem zapobieżenia szkodliwemu na tok nauki wpływającemu przepelnieniu sal wykładowych i laboratoryjów w Szkole politechnicznej w Wiedniu będą jak w poprzednim roku, także i w r. szk. 1904/05 z spośród słuchaczy ubiegających się o przyjęcie do tej Politechniki, którzy przepisaniem wymaganiom odpowiedzą i zgłoszą się w właściwym czasie t. j. do 15 października 1904, przyjmowani do zapisu w pierwszej linii ci, którzy pochodzą z Austrii Niższej i tych krajów koronnych, w których nie ma Szkół politechnicznych. Słuchacze, którzy pochodzą z innych królestw i krajów reprezentowanych w Radzie Państwa, tudzież obokrajowcy mają być zapisani dopiero po wymienionych powyżej kandydatach z uwzględnieniem nadzwyczajnych okoliczności i kolejnego porządku w jakim się zgłosili tudzież w miarę pozostających do rozporządzenia miejsc w salach wykładowych. Do tych słuchaczy, którzy już w roku szkolnym 1903/4 zapisani byli w Szkole politechnicznej w Wiedniu, nie ma zastosowania powyższe ograniczenie.

— **Kuroki - Kurowski.** Z Warszawy piszą do *Czasu*: Ktoś, kiedyś w jednej z knajpek warszawskich, dowcipkując przy kufelku piwa na temat wojny rosyjsko-japońskiej, zapewniał, że gen. Kuroki jest pochodzenia polskiego, że nazwisko jego pierwotnie brzmiało „Kurowski“ i że je dopiero w Japonii zmienił na przystępniejsze dla ucha japońskiego Kuroki. Niezbyt dowcipne *bon mot*, przechodzące z ust do ust, przedostało się i do Galicji, gdzie je jednak pewna część prasy wzięła za dobrą monetę. I ludzie cieszyli się, że mamy tak dzielnego generała... w szeregach japońskich.

Minęło kilka tygodni, ludzie zapominają powoli zaczęli o polskim pochodzeniu Kurokiego, gdy je nam znowu przypomniał *Berliner Tageblatt*. Teraz nie było już, zdaje się, wątpliwości żadnych: wszak siostrzeniec Kurokiego, który w liście swym, nadesłanym do dziennika berlińskiego, udowodnił całym szeregiem szczegółów rodzinnych polskie pochodzenie wuja swego, zasługiwał więcej na wiarę, niż ci sceptycy, którzy zapomnieli jakoś nie mogli o pierwszej edycyi tej pogłoski.

*Kurier Warszawski*, który pierwszy wiadomość *Berl. Tagbl.* obwieścił Warszawie, zatelegrafował niezwłocznie do berlińskiego korespondenta swego, ażeby rzecz całą zbadał dokładnie na miejscu. I oto, cóż się okazało? Wiadomość cała była od początku do końca zmyślona: do żadnego z zakładów naukowych berlińskich nie uczęszcza żadn siostrzeniec Kurokiego, a tamtejsza kolonia japońska nie zna wcale Japończyka, któregoby nazwisko zbliżone było bodaj do tego, jakim list swój podpisał *Berl. Tageblatt*.

Wyadek ten przypomina inny analogiczny, który miał miejsce w swoim czasie z słynnym powieściopisarzem, Juliszem Vernem. Ktoś puścił pogłoskę, że Verne jest pochodzenia polskiego, że urodził się w Płocku, gdzie żyć miał jeszcze ojciec jego, dziewięćdziesięciokilkuletni żyd nazwiskiem Olszewer, który rzeczywiście, wobec przybyłych do niego specjalnie w celu poinformowania się wówczas młodzieńców jeszcze, a dziś ludzi o znanych nazwiskach, pp. S., Gr. i Ol. oświadczył, że słynny Verne jest istotnie jego synem. „Verne“ po francusku znaczy ołsa, cóż więc naturalniejszego nad to, że syn żyda płockiego, zyskawszy sławę zagranicą, z polska nieco brzmiące nazwisko swoje przetłómaczył. A przytem, kto mógł być lepiej poinformowany, jeżeli nie własny ojciec. Tak powszechnie rozumowano; radości i dumy było co niemiara.

Dzienniki polskie długi czas rozbrzmiewały szczegółami o polskim pochodzeniu Vernego i dopiero stanowcze zaprzeczenie w prasie francu-

skiej najbliższej w tej sprawie zainteresowanego położyło kres dalszej mistyfikacyi.

Ludzie starsi pamiętają również dobrze, co opowiadano przed ówczesnym wiekiem o głównym wodzu tureckim w wojnie rosyjsko-tureckiej, Abdul Kerimie, co o bohaterze z pod Plevny, Osmanie baszy. Zapewniają więc najuroczyściej, że Abdul Kerim jest Polakiem i że nazywał się pierwotnie Gajewski. Rodziców Osmana baszy odszukano w ubogiej rodzinie żydowskiej w Kamieńcu podolskim. I jedno i drugie było bajką.

Dziennik berliński zamieszczając list rzeckiego Japończyka, poszedł za przykładem galicyjskich kolegów swoich, ale zrobił to przynajmniej sprytnie, po dziennikarsku. Wiedział, że mistyfikuje publiczność, ale wiedział w jakim celu to robi. Organ hakatystyczny nie wątpił ani na chwilę, że wiadomość ta nie minie bez wróżenia w społeczeństwie rosyjskiem, i tak niezbyt przychylnie dla nas w danej chwili usposobionem. I zdaje się, że się nie pomylił. Wiadomość skwapliwie roztelegrafowały agencje rosyjskie.

Była chwila, że powątpiewanie w polskie pochodzenie Kurokiego uważane było za objaw do pewnego nawet stopnia niepatriotyczny. W ten sposób złośliwy figiel hakatysty, który mu się najzupełniej udało, stał się źródłem uciechy dla lekomyślniej i naiwnej politycznej publiczności warszawskiej. Ludzie rozważni smutno kiwali głowami. Nie tyle się martwili szkodą, jaką wyrządził hakatysta, ile tą naiwnością rodaków.

— **Na fakultecie medycyjnym** w Paryżu uzyskało stopień doktorski dwóch Polaków, po przedstawieniu i obronieniu rozpraw, o których wyraża się tamtejszy świat uczony z wielkim uznaniem. P. Kania napisał rozprawę p. t. „De l'influence de la puerpéralité sur les femmes prédisposées à la tuberculose“, zaś p. Henryk Levenhard, syn lekarza, „Complications génitales de l'appendicite chez la femme“.

— **Jad rybi.** Organ ministerjum rolnictwa w Petersburgu zamieścił szereg ciekawych wiadomości o jadzie rybnym, wyjętych z pracy zmarłego doktora medycyny, M. I. Arnstamowa, b. inspektora lekarskiego w gub. astrachańskiej. Dr. Arnstamow prace swoje nad badaniem jadu rybiego rozpoczął w roku 1890 i prowadził je do swej śmierci w roku 1901. Długoletnie badania uwięzione były odkryciem mikroba jadu rybiego, który nie ma nic wspólnego z otruciem, spowodowanym przez spożycie ryby zepsutej, i zupełnie inne wywołuje zjawiska choroby.

Spożycie ryby nadgniętej, bardzo zwyczajne wśród ludności roboczej w Astrachaniu, nie wywołuje otrucia, a raczej tylko przypadłości gastrycznej, w ciągu 2 do 3 godzin po spożyciu; natomiast spożycie ryby, posiadającej w mięsie jad, pomimo zupełnie zdrowego pozoru tego mięsa, objawia się przypadłościami zaledwie w 12 godzin po spożyciu, wywołuje charakterystyczne symptomy i kończy zwykle śmiercią w 2 do 4 dni po zatruciu. Badanie przeszło stu wypadków tego zatrucia pozwoliło dr. Arnstamowowi odkryć dwie odmiany mikroba: jeden z łożosia, drugi z siemrugii. Mikroby te znajdują się zarówno w trupach ludzkich, zmarłych z zatrucia, jak i w rybach, sprawiających otrucie; a podczas kiedy w mięsie ryby nadpsutej znaleźć można najrozmaitsze mikroby, — w rybie jadowitej znajduje się jeden tylko ich gatunek, typowy i zdefiniowany, odkryty właśnie przez dr. Arnstamowa.

## Notatki literacko-artystyczne.

Edward Hanslick zmarł przed kilku dniami w Badenie pod Wiedniem, przeżywszy lat 79. Na wszystkich interesujących się muzyką i jej rozwojem, rzuciła ta wieść cień smutku i żałoby. Do grobu zesłał niepowściągnięta postać; niezrównany szermierz słowa, głęboki znawca tej pracy, jakiej się poświęcił, a literatura muzyczna ponosi z chwilą jego zgonu stratę niepowetowaną i niezastąpioną.

Urodził i wychował się w Pradze Ojciec jego, oddający się całą duszą filozofii, estetyce i muzyce, skierował wczesnie wychowanie syna na właściwe tory. Początkowo kształcił się Hanslick, zdradzający od najmłodszych lat wybitny talent muzyczny, u Wacława Tomaszka, znanego profesora muzyki w Pradze, nie zaniebując przytem studiów prawniczych, dla dokonania których wyjechał do Wiednia, gdzie wkrótce uzyskał stopień doktorski. Już w Pradze zaczął pisywać recenzje muzyczne i w Wiedniu uprawiał w dalszym ciągu działalność krytyka. W r. 1849 wstąpił do służby rządowej. Z początku był urzędnikiem prokuratury Państwa w Celowcu, później Ministerstwa skarbu w Wiedniu, wstępując równocześnie w skład redakcyi *Wiener Zeitung*.

W Wiedniu oddaje się Hanslick poważnym studjom i ogłasza wreszcie dzieło „O pięknie w muzyce“ („Vom Musikalisch Schönen“). Dzieło to otworzyło mu wrota Uniwersytetu. W roku 1856 zostaje prywatnym docentem na wydziale filozoficznym i wykłada historię i estetykę muzyki. W 1869 mianują go zwyczajnym profesorem. Odtąd zaczyna się praca jego ciągła, niezmordowana; pisywanie sprawozdań muzycznych najpierw w *Presse*, później w *Neue Freie Presse*, której był stałym współpracow-

niem do ostatnich niemal chwil życia, wyieczki za granicę do Paryża, Londynu, Berlina, Monachium, czywione stosunki z najwybitniejszymi muzykami Europy, wykłady i wzbogacanie literatury muzycznej dziełami coraz to większej wartości, coraz bardziej cenionymi przez cały świat artystyczny. W 1869 i 1870 roku wydaje on „Historję koncertów w Wiedniu“, w 1875 roku rozpoczyna ogromne wydawnictwo p. t. „Nowożytna opera“, obejmujące dziewięć tomów, w wulnych zaś od zajęć chwilach obmyśla pamiętnik swój, który ogłasza po usunięciu się z Uniwersytetu w r. 1895. Autobiografia Hanslicka zawiera niesłychanie wiele ciekawych szczegółów o współczesnych znakomitościach muzycznych; każda z tych postaci skreślona jest nader trafnie, nieraz kilkoma rzutami pióra, charakteryzującymi nie tylko omawianą osobę, ale i autora.

Rok 1876 jest ważnym w życiu Hanslicka. Poznaje młodą, utalentowaną śpiewaczkę Zofię Wohlmuth i zawiera z nią związek małżeński. „Ich habe es nie bereut“ — pisze o tem później w pamiętniku. Siedmiesięcioletnią rocznicę urodzin złączoną z ustąpieniem jego z Uniwersytetu, obchodzone uroczystie. Ze wszystkich ziem i krajów nadchodziły depesze, będące miarą tego znaczenia, jakie zdobył sobie Hanslick, pracą zawsze cenną, bezstronną i sumienną.

W ciągu długoletniej swej służby publicznej otrzymał na tytuł radcy Dworu, ozdobiony był nadto orderami Leopolda, Żelaznej Korony III. kl., Franciszka Józefa i złotym medalem.

Prócz wymienionych dzieł pozostało po nim wiele innych, z których najważniejsze są: „Suite Aufsätze über Musik und Musiker“, „Aus meinem Leben“, „Konzerte, Komponisten und Virtuosen der letzten fünfzehn Jahren“. Główna jego praca „O pięknie w muzyce“ została przetłómaczoną na język polski przez St. Niewiadomskiego.

„Rodziny i szkoły“, pisma poświęconego sprawom wychowania domowego i szkolnego, oraz dodatku p. t.: „Wiedza i praca“, służącego popularyzowaniu wiedzy, które c. k. Rada szkolna krajowa zapnumerowała dla 130 szkół w kraju i w poczet książek poleconych do bibliotek założyła, wyszły nr. 13—16 za lipiec i sierpień b. r., a odznaczają się obfitością treści i nader pouczającym materiałem. Między innymi znajdujemy tu artykuły: Dr. Franciszka Majchrowicza: „Wyrabianie samodzielności u młodzieży“; Mikołaja Haraszkiewicza: „Nauka obcych języków“; E. Pawłowskiego: „Język niemiecki w szkole ludowej“; Józefa Ciembroniwicza: „Pogadanki pedagogiczne“; Stanisława Tokarskiego: „Kartki z pamiętnika inspektora szkolnego“; Z higieny: „Porada dla matek“; dr. St. Orł.: „Leczenie alkoholizmu sugestją“.

## Sprawy miejskie.

(Rentowność dóbr miejskich).

## Sprawy tę na ostatniej swej sesyi zajmował się magistrat lwowski z powodu, że przy tegorocznych obradach nad budżetem, Rada m. Lwowa powzięła rezolucyę, wzywającą magistrat, by wspólnie z sekcją skarbową i komisją dóbr zastanowił się, „dlaczego dobra miejskie tak lichy się procentowują“ i jakimi środkami możnaby ten stan rzeczy usunąć.

Dobra miejskie, to majątek duży, bo wraz z budynkami oceniony na sumę 1,704.980 koron, rentowność ich jest więc bardzo ważnym szczegółem gospodarki miejskiej. — W odpowiedzi magistratu, wywołanej powyższą rezolucyą, referent zarządu dóbr miejskich, radca Ostrowski zaznacza, że odzywały się nawet drukowane głosy o trzy, a nawet sześć-milionowej wartości dóbr m. Lwowa, są to jednak cyfry zupełnie dowolne, a nie oparte na rzeczowej podstawie. Ze ścisłych obliczeń miejskiej Izby obrachunkowej wynika, że w ostatnim 10-leciu czysty dochód z dóbr tych wynosił przeciętnie 52.860 koron, co przedstawia roczną rentę w wysokości 3-1 procent. Jest to zatem wynik zadowalający, gdy się zważy, że nawet większe majątki prywatne przynoszą zwykle 3 do 3½ procent. W tym duchu oświadczył się też niedawno na posiedzeniu sekcyi skarbowej tak wytrawny w tej dziedzinie znawca, jak p. K. Acht, radca c. k. Dyrekcji domen i lasów.

W ubiegłym dziesięcioleciu dochód z dóbr stale wzrastał, co uzyskano przez dwukrotne podniesienie ceny drzewa, zwiększenie czynszu dzierżawnego w Zubrzy, zwiększenie wyrebu i sprzedaży drzewa materiałowego i t. d. Ujemnie na stan finansów funduszu dóbr miejskich wpłynęły: dotacya w kwocie przeszło 41.000 koron na budowę drogi do Brzuchowic, z czego korzysta raczej miasto Lwów, aniżeli dobra, dalej zwiększone wydatki konkurencyjne kościelne i szkolne, wreszcie podwyższenie plac personalu lasowego.

Wartość realna lasów jest mniej niż średnia; przeważa w drzewostanie brzoza

oraz powolnie wyrastający grab. Niekorzystna dla wzrostu drzew gleba leśna w Żołosku i części Brzuchowic (suchy piasek i torf) czyni kulturę kosztowną. Wydatki zwiększają się też w skutek wielkiego rozrzucenia licznych kawałków lasowych.

Administracya kosztuje n. p. w 1904 roku 28.510 koron. Na tak znaczny koszt zarządu wpływają społeczne obowiązki gminy wobec personalu (dość dobre płace, emerytury i pensje wdowie i sieroco dla leśniczych względnie ich rodzin), jakoteż biurokratyczna kontrola, połączona z wyjazdem częstych zbiorowych komisyj.

Folwarki są wydzierżawione przeważnie za cenę 12—17 koron za morg, co jednak nie jest czynszem zbyt niskim, gdy się zważy, że grunta są porożypywane na dalekich przestrzeniach, wrzynają się w grunta włościańskie lub wśród nich się znajdują w tak niedogodnym położeniu, że brak do nich poprostu dostępu. N. p. grunta w Zubrzy i Pasiakach Zubrzyckich tworzą 27 odrębnych parcel. Dlatego też referent wnosi, by odległe grunta w Pasiakach i Zubrzy sprzedawać, a natomiast kupić parcele takie, które leżą w najbliższem sąsiedztwie dzisiejszych gruntów miejskich.

Ponadto grunta folwarczne są to ziemię przeważnie do IV. i V. klasy bonitacyjnej zaliczone. W Błohorszczy piasek i torf; w Persenkówce jałowa glina na pokładzie opoki i wapienia; w Zamarstynowie piasek; obecnie folwark ten rentuje się ledwie, gdyż dzierżawi go Skarb wojskowy na plac ćwiczeń, więc czynsz wpływa regularnie do kasy miejskiej, a wydatków na utrzymanie budynków nie ma; dawniej jednak prywatni dzierżawcy narażali gminę niesumiennością swą na częste i poważne stosunkowo straty.

Gdy jednak gleba jest licha, grunta położone wysoko, robotnik w pobliżu Lwowa bardzo drogi, nie można myśleć o wysokich czynszach. Płacono wprawdzie w niektórych folwarkach czasami lepszy czynsz, ale byli to dzierżawcy-spekulanci, nie fachowi rolnicy; zrujnowali oni budynki, wyjałowili ziemię, tak, że naprawa budynków i użyźnienie ziemi pochłonęły znaczną część owych nieco wyższych czynszów.

W roku bieżącym podwyższono znów cenę drzewa o 4 proc. na drzewie stosowem, a 10 do 20 proc. na materiałowym, z czego spodziewana jest nadwyżka w kwocie około 6.000 koron rocznie. Nadto przystępuje administracya dóbr do zdrenowania w Zubrzy 140 morgów pola ornego, co na przyszłość przyniesie dochód w postaci zwiększonego czynszu. — Zamierzone też jest w rewirze Błyńce zniszczenie w przyszłości posady leśniczego, gdyż tam wystarczy podleśniczy, a wydatek zmniejszy się o 2.000 koron rocznie.

Sprawozdanie dowodzi więc gospodarki oględnej i wydajności finansowej dóbr państwowej, odpowiadającej w całej pełni stosunkom panującym ogólnie w rolnictwie naszego kraju.

## GOSPODARSTWO I HANDEL

**Drzewa przydrożne.** Ciekawą bardzo pracę o drzewach przydrożnych ogłosił niedawno drukiem radca rządu i budownictwa, inżynier Feddersen, z której podajemy parę mogących ogół zainteresować szczegółów. Najmniej korzystnym drzewem do wykładania dróg okazuje się dziki kasztan, czyli kasztanowiec, tak u nas właśnie w tym celu rozpowszechniony. Niskie jego konary i gałęzie tamują ruch i przeszkadzają w sychaniu drogi, a odpadki drzewne, jakoteż łupiny owocowe, łuski pączków liściowych, kwiecie, łodyżki, owoc, zanieczyszczają drogę. Niewiele lepszymi okazują się akacye, a nawet i lipy. Wedle osobnego wzoru rachunkowego oblicza autor wartość drzewa przydrożnego, biorąc w rachubę koszt nabywania i sadzenia drzewka, czas jego życia aż do ścięcia, dochód z materiału po ścięciu, oraz przeciętne roczne koszty utrzymania i dochody z drzewa. Z tego obliczenia okazuje się, że jabłonie i grusze przedstawiają wartość 18 koron, śliwy i wiśnie 6 koron. Wartość zaś różnych drzew liściowych nie owocowych jest ujemną, to znaczy, że dopłacać trzeba do nich jak gdyby przedstawiały dług 2 do 7 koron.

**Produkcya górnicza w Austrii** Wedle podanych przez Ministerstwo rolnictwa zestawień wynosiła produkcya górnicza w roku 1903 w porównaniu z rokiem 1902 w Austrii następujące ilości: rudy złotej wydobyto 21.475-63 centnarów metrycznych, o 20.737 24 cent. metr. więcej niż w roku poprzednim, a to skutkiem wznowienia wydobywania złotej rudy w kopalni Kuttentberg.

Ruda srebrna: 219.578 met. centnarów, mniej o 3298 cent. metr.

Ruda rteciowa: 833.208 cent. metr.,  
mniej o 61.189 cent. metr.

Ruda miedziana: 126.879 cent. metr.,  
więcej o 42.328 cent. metr.

Ruda żelazna: 17.159.836 cent. metr.,  
mniej o 283.147 cent. metr.

Ruda ołowiana: 221.961 cent. metr.,  
więcej o 31.413 cent. metr.

Ruda cynkowa: 245.438 cent. metr.,  
mniej o 25.830.

Węgiel: 114.981.113 centnarów metr.,  
więcej o 4.530.720 cent. metr.

Wartość całej produkcji górniczej w r.  
1903 wynosiła 225.8 milionów koron, a była  
mniejszą o 7.1 milionów koron aniżeli w r.  
1902.

**Z kolei syberyjskich.** *Nowoje Wre-  
mia* pisze o szynach użytych przy budowie  
kolei syberyjskich, mniej więcej o nastę-  
puje: W czasie budowy tej kolei zdawało się,  
że ruch na niej nigdy, lub przynajmniej nie  
tak szybko, się rozwinie. Użyto więc do bu-  
dowy nawierzchni lekkich, osmnaściefunto-  
wych szyn. Gdy jednak nadspodziewanie  
ruch się rozwinął, przystąpiono do wymia-  
ny tych, swemu zadaniu zupełnie nie odpo-  
wiadających szyn, na inne rzekomo lepsze i  
cięższe, bo 24 funtowe. Do tej pory wymia-  
nę przeprowadzano na długości 1300 klm.,  
a więc więcej niż mierzy cała sieć kolejo-  
wa lwowskiej dyrekcji. Lecz cóż się okaza-  
ło; nowe szyny, choć droższe, są jeszcze  
gorsze od dawnych. Licha materyał i licha  
robotą, na głowie szyny oddzielają się cien-  
kie blaszki metalu, wzdłuż krawędzi poja-  
wiają się rysy, szyny pękają i kruszą się. —  
*Nowoje Wremia*, która wiadomość tę czerpie  
z urzędowego rosyjskiego organu kończy  
lakoniczną lecz cierpką uwagą: jak to się  
stać mogło, tego nam nie wyjaśnia organ ur-  
zędowy.

**\*\* Wyrób wódki w Galicyi.** W mie-  
siącu czerwcu 1904 roku wywarzono w 109  
gorzelniach ogółem 617.207 doł w wyrobu  
oznajmionych stopni alkoholu. Mianowicie było  
w ruchu gorzeln: w okręgu brodzkim 10  
(44.100), brzeżańskim 7 (47.092), czort-  
kowskim 15 (73.500), jarosławskim 3  
(13.510), krakowskim 2 (2.800), kołomy-  
skim 15 (72.150), lwowskim 2 (12.600),  
nowosadeckim 1 (800), przemyskim 1  
(12.000), rzeszowskim 1 (350), sam-  
boreskim 3 (28.000), sanockim 4 (2.300),  
stanisławowskim 14 (155.600), tarnopolskim  
14 (77.500), tarnowskim — (—), wadowi-  
ckim 6 (18.385), żółkiewskim 11 (56.500).

**Sprawozdanie tygodniowe** Izby  
handlowej i przemysłowej o cenach zboża  
i produktów we Lwowie od 29 lipca do 4  
sierpnia b. r., bez opłaty akcyzowej. (Wa-  
luta koronowa). Pszenica stara 9 55 do 9 70.  
nowa — do —, żyto stare 6 80 do 7 —,  
nowe — do —, jęczmień browarny 6 25  
do 6 65, pastewny — do —, owies stary  
6 65 do 6 85, owies nowy — do —,  
buzdianka 8 75 do 9 50, kukurudza zeszłoro-  
czna — do —, kukurudza 9 — do  
9 25, proso — do —, groch do go-  
towania 8 15 do 9 —, groch pastewny 7 — do  
7 50, soczewica — do —, fasola — do —,  
do —, bobik stary 6 25 do 6 50, bo-  
bik nowy — do —, wyka stara 6 —  
do 6 40, wyka nowa — do —, koni-  
czyna czerwona nowa 62 05 do 67 05, koni-  
czyna biała nowa 55 — do 60 —, koni-  
czyna szwedzka 45 — do 55 —, tymotka 20 — do  
25 —, anyż rosyjski — do —, anyż płaski  
— do —, kminek — do —, rzepak  
zimowy stary 8 65 do 8 85, rzepak zimowy  
nowy — do —, lnianka — do —,  
nasienie lniane 8 15 do 8 35, nasienie  
konopne — do —, chmiel 175 — do  
185 —, nowy — do —, olej — do —,  
do —, nafta zwykła 16 — do 17 —, nafta  
salonowa 18 — do 19 —, wosk ziemny — do —,  
do —, wszystko za 50 kilogramów, płótno  
— do —, skóry surowe — do —,  
spirytus 10.000 litr-procentowy gotowy kon-  
tyngentowany, bez podatku konsumcyjnego  
44 65 do 45 10, ekskontyngentowany — do —.

**Wiedeń, 10 sierpnia.** (Telegram *Ga-  
zety Lwowskiej*). Na wczorajszy targ spe-  
dzono bydła rogatego, przeznaczzonego na rzeź,  
ogółem 5708 sztuk. W tem było z Galicyi  
614 sztuk, z Bukowiny —.

Przebieg targu był oziębły.  
Ceny spadły o 50 hal.  
Niesprzedanych zostało 145 sztuk.  
Wół z Galicyi sprzedano: 61 sztuk  
po 56 do 64 koron; 81 sztuk po 66 do 71  
koron, 125 sztuk po 72 do 80 koron, 16  
sztek po 81 do 82 koron.

Buhaje podtuczone bez różnicy pocho-  
dzenia kupowano po 58 do 72 kor., krowy  
podtuczone po 52 do 64 kor., bydlę chude  
po 36 do 57 kor., wszystko licząc za cen-  
tar metryczny żywej wagi.

**Na targ w Krakowie** spędzono 9  
b. m.: a) bydła rogatego rosteo 189 sztuk,  
b) jałownika 53 sztuk, c) cieląt 327 sztuk,  
d) owiec i kóz 29 sztuk, e) nierogacizny  
190 sztuk, razem 788 sztuk; — woły  
płacono po 56 do 60, wyjątkowo piękne  
sztuki po — do — krowy po 53 do 56,  
buhaje po — do —, cielęta po 47 do 64  
koron za centnar metryczny żywej wagi;  
cielęta na sztuki po 26 do 46, nierogaciznę  
tuczną po 118 do 126, nierogaciznę chudą  
po — do — koron za jeden centnar me-  
tryczny rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumpcji  
bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 761  
sztuk, na eksport bydła rogatego 27 sztuk,  
nierogacizny — sztuk, pozostało do drugie-  
go targu — sztuk.

## OSTATNIA POCZTA

**Poll. Cor.** dowiaduje się z Londynu,  
iż królowi Edwardowi w podróży do Ma-  
rienbadu towarzyszyć będzie tylko trzech  
dostojników z najbliższego otoczenia mo-  
narchy.

Austriacko-węgierski ambasador w Lon-  
dynie hr. Mensdorff-Puilly powita króla w  
Marienbadzie.

Ze strony rzekomo dobrze poinformo-  
wanej dowiaduje się *Deutsche Kor.*, że sejm  
krajowy będą mogły zebrać się w pier-  
wszej połowie września. Nie wiadomo jednak,  
czy sejm czeski będzie zwołany równocze-  
śnie z innymi reprezentacjami krajowymi.

Dzienniki wiedeńskie dowiadują się, że  
pomiędzy Rządem austro-węgierskim a rzą-  
dem angielskim nastąpiła wymiana deklaracji  
w sprawie Egiptu. Austro-Węgry uznają  
bez zastrzeżeń pozycję, jaką sobie Anglia  
wytworzyła w Egipcie, w zamian zaś za-  
pewnia Anglia austro-węgierskim poddanym  
w Egipcie całą tę faworyzację jaką w trak-  
tacie z Francją przyznała francuskim pod-  
danym na okres 30-letni.

W Gliwicach na Górnym Śląsku toczył  
się proces przeciw kilku polskim paniom, które  
tworzyły zarząd zamkniętej przez policję Czy-  
telni ludowej w Zaborzu, na Górnym Śląsku.  
Zamknięcie nastąpiło wskutek donie-  
szenia komisarza policji, który utrzymywał,  
iż w Czytelni uprawiana była polityka.  
Oskarżonych bronił adwokat: dr. Herr-  
stadt i dr. Adamczewski. Sąd wydał wyrok  
uniewinniający, równocześnie zaś nakazał co-  
finąć rozkaz zamknięcia Czytelni.

Półurzędownie zapewniają z Berlina,  
że nowe traktaty handlowe, przynajmniej  
ważniejsze, mają być przedstawione równo-  
cześnie parlamentowi niemieckiemu. Umowy  
już zawarte, są zachowane w ścisłej tajem-  
nicy ze względu na układy, toczące się  
z innymi państwami. Układy z Austro-Wę-  
grami i Włochami postępują powoli i nie  
są wolne od trudności. — Gdyby w czasie  
blizszym nie doszło do porozumienia, to  
układy te będą na razie przerwane i rząd  
niemiecki rozpocznie na nowo układy ze Szwaj-  
caryą, która również nie chciała dotąd zgo-  
dzić się na propozycje niemieckie.

Z Petersburga donoszą, że pod przewo-  
dnictwem prezesa komitetu ministrów Witte-  
go odbyło się onegdaj posiedzenie komitetu  
ministrów w sprawie reformy ustaw o ży-  
dach. Uchwalono podobno przedłożyć caro-  
wi projekt daleko sięgającej reformy tych  
ustaw, zwłaszcza zniesienie przepisów, ogra-  
niających prawo osiedlania się żydów, oraz  
kilku innych ustaw wyjątkowych.

W Kapstadt odbył się kongres afry-  
kanderów, który zgromadził około 5000 boe-  
rów. Generał Botha ostrzegł energicznie  
przed emigracją do niemieckiej Afryki po-  
łudniowo-wschodniej. Nie ma bowiem żadnej  
reżymy, że boerowie pod protektoratem ni-  
emieckim zdołają zachować swoją narodo-  
wość.

## TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

**Belgrad, 10 sierpnia.** Z powodu nie-  
urodzaju zakazano wywozu kukurudzy i mąki  
kukurudzianej oraz owsa z dniem wczoraj-  
szym.

**Belgrad, 10 sierpnia.** Dzisiejsza rada  
gabinetowa postanowi ostatecznie o terminie  
koronacji króla lub o jej odroczeniu.

**Rzym, 10 sierpnia.** Z powodu roczni-  
cy koronacji udał się wczoraj Pius X. na

*sedes gestatoria* do bazyliki św. Piotra, gdzie  
odbyło się uroczyste nabożeństwo. Przybyli  
kardynałowie, przedstawiciele szlachty i li-  
ezni zaproszeni goście, oraz tłumy publicz-  
ności. Po nabożeństwie powrócił Ojciec św.  
do swych apartamentów.

**Paryz, 10 sierpnia.** Międzynarodowy  
kongres górników uchwalił po dłuższej dy-  
skusji rezolucję, wzywającą obecnych na  
kongresie zastępców państw, aby uczynili  
co tylko jest w ich mocy, by dla górników  
w drodze ustawodawczej lub w innej usta-  
nowione zostało minimum płacy, któreby u-  
możliwiało im znośną egzystencję.

**Londyn, 10 sierpnia.** W Izbie gmin  
zapytał się Norman, czy pomiędzy Anglią  
a Chinami toczą się rokowania w sprawie  
zmiany warunków, pod którymi Anglia po-  
siada Wejhajwej i czy rząd angielski zamie-  
rza nabyć Wejhajwej w drodze kupna lub  
też w inny sposób w razie, gdyby dotych-  
czasowa dzierżawa ustała.

Sekretarz stanu Pery odpowiedział na  
pierwsze pytanie przecząco, co do drugiego  
zaś zaznaczył, że nie może dać wyjaśnienia  
co do polityki rządu wśród niepewnych oko-  
liczności.

## Katastrofy.

**Konstantynopol, 10 sierpnia.** Wczo-  
raj w nocy powstał pożar w pewnej ka-  
wiarni na przedmieściu Galata do której u-  
częszczała najuboższa ludność. Dotąd wydo-  
byto ze zgliszczów 8 trupów, zupełnie zwię-  
glonych. Przepuszczają, że przeszło 20 osób  
utraciło życie.

**Wellington (N. Zelandya), 10 sier-  
pnia.** Dało się tu uczuć tak silne trzęsienie  
ziemi, jakiego od lat wielu nie pamiętano.  
Wiele budynków bądź runęło, bądź zaryso-  
wało się.

**Pueblo (w stanie Colorado), 10 sier-  
pnia.** Dotychczas wydobyto zwłoki 63 osób,  
które zginęły podczas zawalenia się mostu  
kolejowego na linii Missouri-Pacific około  
stacji Eden.

## Strejki.

**Tuluza, 10 sierpnia.** Strejkujący kel-  
nerzy kawiarniani powybijali w kilkunastu  
lokalach szyby; kilkanaście osób odniosło  
przy tem skaleczenia. Żandarmeria areszto-  
wała wielu ekscedentów.

## Kwestya armeńska.

**Londyn, 10 sierpnia.** Dzienniki ogła-  
szają pismo markiza Landsdowne'a do je-  
dnego z angielskich parlamentarzystów, z o-  
świadczeniem, że rząd angielski nie otrzy-  
mał wcale potwierdzenia pogłoski, jakoby  
w okręgach Musz i Sassun 9.000 Armeń-  
czyków wymordowano. Trudną było rzeczą  
dla angielskich konsulów stwierdzić fakty-  
czny stan rzeczy. W każdym razie ze spra-  
wozdań konsulów wynika, że wspomniana  
wyżej cyfra jest nieprawdziwą.

**Konstantynopol, 10 sierpnia.** W tu-  
reckich kołach sądzą, że ruch Armeńczyków  
w wilajetach Bitlis i Erzerum popierany jest  
przez Amerykę.

## Turcyja i Stany Zjednoczone półno- cnej Ameryki.

**Waszyngton, 10 sierpnia.** (*Biuro  
Reutersa*). Na wczorajszym radzie gabinetowej  
sekretarz stanu Hay wyjaśniał, jakie powo-  
dy skłoniły go do żądania, aby wysłano  
eskadrę amerykańską do Smyrny. Nowe ro-  
kowania z Portą nawiązano; jeżeli nie od-  
niosą one skutku pomyślnego, jest możli-  
wym, że ambasador amerykański opuści Kon-  
stantynopol i odplynie na pokładzie „Hajon-  
go“ statku amerykańskiego, przez co powsta-  
łaby dość poważna sytuacja.

## WOJNA

### rosyjsko-japońska.

**Petersburg, 10 sierpnia.** Dziennik  
*Rus* dowiaduje się z kompetentnego źródła,  
że zupełnie nieuzasadniona jest pogłoska o  
ustanowieniu międzynarodowej komisji, któ-  
raby miała uwolnić neutralne okręty handlo-  
we od obowiązku poddawania się rewizji  
rosyjskich krążowników, a prócz tego mia-  
ła ustalić, co należy uważać za kontrabandę  
wojenną.

**Konstantynopol, 10 sierpnia.** (*Tel.  
Biura Wolfa*). Porta zezwoliła na przejazd  
okrętów rosyjskiej floty ochotniczej przez  
cieśninę Dardaneelską, a to w skutek zape-  
wnienia ministra hr. Lamsdorffa i ambasa-  
dora rosyjskiego w Konstantynopolu Zino-  
wiewa, że okręty zachowają charakter floty  
handlowej.

## Z pod Portu Arthura.

**Londyn, 10 sierpnia.** *Daily Telegraph*  
donosi z Czufu pod datą wczorajszą, że koło  
Portu Arthura stoczono nową bitwę. Dwaj z  
Portu Arthura do Czufu przybyli kuryerzy,  
którzy dnia 5 b. m. wieczór twierdzą opu-

scili, donoszą, że Japończycy dnia 4 b. m.  
wieczorem rozpoczęli atak na głównej linii  
rossyjskich szanów, ciągnących się na le-  
wym skrzydle Rossyan. Obie floty współ-  
działały w walce, która trwała do rana. Ja-  
pończycy wykonywali rozmaite ataki, zostali  
jednak kilkakrotnie w wielkich stratach od-  
parci. Te ich straty są znacznie większe,  
aniżeli straty, jakie ponieśli w walkach koło  
wzgórza „Wilezego“ i „Zielonego“. Po stronie  
Rossyan poległo przeszło 1000 ludzi. Bitwa  
ta była najzaciętszą ze wszystkich  
dotychczasowych. Rosyjskim żołnie-  
rzom pomagała ludność cywilna Portu Ar-  
thura. O szkodach, poniesionych przez floty,  
dotychczas nie wiadomo.

## Flota bałtycka.

**Berlin, 10 sierpnia.** *Local Anzeiger*  
donosi z Petersburga: Bałtycka flota odply-  
nie prawdopodobnie d. 16 b. m. na Daleki  
Wschód. Dowódcą jej admirał Rożdżestwień-  
ski wywieśił już swą flagę na pancerniku  
„Suwarow“. Ogółem składa się ta flota z 60  
okrętów. W tej liczbie jest 6 pancerników i  
9 krążowników pancernych. Flota ta ma w  
przebiegu 60 dni przybyć na miejsce prze-  
znaczenia.

## Morska kontrabanda wojenna.

**Waszyngton, 10 sierpnia.** *Biuro Reu-  
tera* donosi: Fakt, że departament stanu nie  
otrzymał wcale wiadomości, iż na okręcie  
„Knight Kommandeur“ były towary ame-  
rykańskie, wskazuje na to, iż interes kół  
finansowych dla całej tej sprawy zaczyna  
słabnąć. Natomiast międzynarodowa kwestya  
sporna między Anglią i Rosyją, czy mocar-  
stwa prowadzące wojnę mają prawo zatopić  
okręt neutralny, wiozący kontrabandę, bu-  
dzi w tutejszych rządowych kołach wielkie  
zainteresowanie. Geograficzne bowiem po-  
łożenie Stanów Zjednoczonych jest takie, że  
w razie wojny, z któremkolwiek mocarstwem  
europejskim, byłoby rzeczą niemożliwą prze-  
wozić skonfiskowane okręty z Oceanu atlanty-  
ckiego do amerykańskich portów. Dlatego  
byłoby koniecznym, aby Ameryka właśnie  
wiedziała jak Rosyja na to się zapatruje.  
Departament stanu nie zajął jeszcze w tej  
sprawie stanowiska, pilnie tylko śledzi jej  
rozwoj.

## Inwazyja Czunguzów.

**Londyn, 10 sierpnia.** *Standard* do-  
nosi z Tientsinu pod datą wczorajszą, że  
chiński urząd zagraniczny zawiadomił japoń-  
skiego posła, iż według doniesienia genera-  
ła tatarskiego czterystu rozbójników czun-  
guzkich pod dowództwem oficerów japoń-  
skich wtargnęło z placu boju na terytorium  
chińskie. Rosyjanie zaprotestowali przeciw  
temu i obwiniają Chińczyków o pomaganie  
Japonii. Poseł japoński zaprzecza, jakoby  
Czunguzi znajdowali się pod kierownictwem  
japońskim.

**Wiedeń, 10 sierpnia.** Stan Banku au-  
stro-węgierskiego z dniem 7 sierpnia b. r.:  
Banknoty w obiegu 1,656.141.000 (w poro-  
wnaniu z poprzednim tygodniem mniej o  
31.365.000), rezerwa kruszcowa 1,519.202.000  
(mniej o 950.000), — portfel wekslowy  
300.160.000 (mniej o 3.003.000), lombard  
papierów 41.669.000 (więcej o 772.000), ban-  
knoty wolne od podatków 260.282.000 (więcej  
o 30.417.000).

## Telegrafowany kurs wiedeński.

**Wiedeń, 10 sierpnia 1904 r.** Zamknię-  
cie giełdy (*Schlusscourse*). Godz. 2 min. 30.  
Akcyje austriackiego Zakładu kred. 641 25,  
Akcyje węgierskiego Zakładu kredyt. 754 —,  
Akcyje Anglobanku 278 —, Akcyje Unionban-  
ku 516 —, Akcyje Landerbanku 426 —, Akcyje  
Bankvereinu 517 —, Akc. Bodencredit 938 —,  
Akcyje galicyj. Banku hipotecznego 538 —,  
Akcyje kolei państwowych 633 —, Akcyje ko-  
lei Południowej 86 —, Akcyje Tramway A)  
—, Akcyje Tramway B) —, Akcyje  
kolei Elbenthal 420 —, Akcyje kolei Półno-  
cnej 5430 —, Akcyje kolei czerniowieckiej  
577 —, Akcyje Alpiny 433 75, Akcyje Rima  
Muranyi 494 —, Akcyje praskiego Towarzy-  
stwa żelazn. 2280 —, Akcyje Fabryki broni  
479 —, Akcyje Tureckie tytoniowe 346 —,  
Akcyje Galicyjsko-karpaciego Towarzystwa  
naftowego 1030 —, 5-proc. obligacyi komu-  
nalnych Banku krajowego —, Obliga-  
cye węgierskiej indemnizacyi 97 65, Ren-  
ta majowa 99 25, Austriacka Renta koron-  
owa 99 20, Węgierska Renta koron. 97 —,  
56 l. Listy Tow. kredytowego ziem. 99 45,  
4 pre. Listy Banku hipotecznego 99 —, 4 i pół  
pre. Listy Banku krajowego 101 70, 5 pre.  
komunalne oblig. Banku kraj. 112 —, 4 proc.  
Listy Banku hipotecznego 99 40, 4 i pół pre.  
Listy Banku hipotecznego 101 75, 5 procent  
Listy Banku hipotecznego 103 45, 4-pre. Gal.  
Obligacye propinacyjne 100 —, 4-pre. Gal.  
pożyczka kraj. z 1893 r. 99 40, 4-pre. po-  
życzka miasta Lwowa 97 25, Losy tureckie  
127 —, Marki 117 28, Ruble 253 —.

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Krechowicki.

Kawiarnia „Wiedeńska“ znakomita kawa.

Jako pewną lokację kapitałów polecamy:

- 4% Listy zastawne Tow. kred. ziemskiego.
4% i 4 1/2% Listy zastawne Banku krajowego.
4% i 4 1/2% Listy zastawne Banku hipot.
4% i 4 1/2% Pożyczkę m. Lwowa.

Sokal i Lilien.

Dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji załatwiamy odwrotną pocztą bez doliczenia osobnej prowizji.

Utrzymuje na składzie dzienniki zagraniczne:

- francuskie: FIGARO JOURNAL GAULOIS
angielskie: DAILY CHRONICLE
rosyjskie: NOWOJE WREMIA
niemieckie: FRANKFURTER ZEITUNG
Sokołowskiego
Biuro dzienników, Pasaż Hausmana 9.

Utrzymuje na składzie czasopisma zagraniczne

- FRANCUSKIE humorystyczne: Fin de siecle, Frou-Frou, Jean qui rit, Journal p. tous, Rire, Rire et galanterie, Sourire, Vie en culotte rouge, Biblioteque moderne.
ANGIELSKIE: Frys Magazine, Strand Magazine, Wide World Magazine, Curent Literature, Ladies Field, The King and his Navy a. Army, Outing, The Tatler.
WŁOSKIE: Domenica del Corriere.
ROSYJSKIE: Oswobodzenie, Szut (humorystyczny).
Sokołowskiego
Biuro dzienników, czasopism i ogłoszeń. LWÓW. Pasaż Hausmana 9.

Poleca się Cukiernię K. SOTSCHKA Lwów, Hotel Francuski.

Przyjechali do Lwowa. Dnia 10 sierpnia 1904. HOTEL GEORGE. PP. Ks. L. Puzyna z Gwałdzca, hr. S. Jabłonowski z Werenczanki, S. Matkowski z Sokółowa, A. Raciborski z Rossji. HOTEL EUROPEJSKI. PP. F. Dante ze Złoczowa, B. Sądziński z Bessarabii. HOTEL IMPERIAL. PP. A. Wołkowiński z Lachowca, K. Wołkowiński ze Strzyżowa. Miejska Wystawa okazów przemysłu krajowego otwarta codziennie w domu niegdyś Biesiadeckich (przy placu Halickim). Wstęp wolny. Wszystkie przedmioty na sprzedaż.

CENNIK lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

Table with multiple columns listing various financial instruments, exchange rates, and prices. Includes sections for 'I. Akcje za sztukę', 'II. Listy zastawne za 100 kor.', 'III. Obligacje za 100 kor.', 'IV. Losy', 'V. Monety', and 'Kurs giełdy wiedeńskiej'.

Table with multiple columns listing various financial instruments, exchange rates, and prices. Includes sections for 'B. Dług państwa', 'C. Obligacje kolejowe', 'D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej)', 'E. Obligacje ludemilizacyjne', and 'F. Inne publiczne pożyczki'.

Table with multiple columns listing various financial instruments, exchange rates, and prices. Includes sections for 'G. Listy zastawne', 'H. Obligacje za 100 zł. nom.', 'I. Obligacje za 100 zł. nom.', and 'J. Losy (za sztukę)'.

Table with multiple columns listing various financial instruments, exchange rates, and prices. Includes sections for 'K. Akcje banków', 'L. Akcje Przedsiębiorstw transportowych', 'M. Akcje Przedsiębiorstw przemysłowych', 'N. WEKSEL', and 'O. WALUTY'.

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacje.

L. cz. E. 251/4 (6) (6610 1-3) Na żądanie Towarzystwa kredytowego dla handlu i przemysłu w Birezy odbędzie się dnia 14. września 1904 o godz. 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. IV. licytacja a) realności lwh. 103 ks. gr. gm. Wojtkowa, b) realności lwh. 188 tejże gminy. Nieruchomości wystawione na licytację są ocenione a mianowicie realność ad a) na kwotę 2087 kor. 28 hal. zaś realność ad b) na kwotę 209 kor. 15 hal. Najniższa cena wynosi ad a) 1391 kor. 52 hal., ad b) 139 kor. 44 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Warunki licytacyjne, które się równocześnie zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. IV. Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone. Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybycie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego. C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV. Bireza, dnia 12. lipca 1904.

wania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybycie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego. C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV. Bireza, dnia 12. lipca 1904. L. cz. E. XVII. 566/4 (12) (6665 1-3) Na żądanie masy konkursowej Reitze v. Razę Schramek v. Schramik zam. Fischer w Lwowie, zastąpionej przez zawiadowcę masy adw. dr. Łysiaka, odbędzie się dnia 15. września 1904 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w sali Nr. VI licytacja części realności (połowy sklepu parterowego) w realności l. k 226 śrdm. przy ul. Serbskiej l. orj. 9 w Lwowie położonej w h. 214 ks. gr. m. Lwów śrdm. objętej wraz z przynależnościami w protokole z 26. maja 1904 E. XVII. 566/4 (8) poszczególnymi a składającymi się z drzwi 2 skrzydłowych, portalu i 2 kluczy. Nieruchomość powyższa, wystawiona na licytację, jest oceniona na 2053 kor. 50 hal., przynależności za: na 46 kor. Najniższa cena wynosi 1049 kor. 25 hal. Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t.

d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Oddz. XVII. Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone. Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybycie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego. C. k. Sąd powiatowy, S. I. Oddział XVII Lwów, dnia 17. lipca 1904. L. cz. E. 391/4 (5) (6565 2-3) Na żądanie Towarzystwa handlowego i przemysłowego w Podhajcach, zastąpionego przez Dyrektora, odbędzie się dnia 6 września 1904 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 12, licytacja 17/128 części realności objętej lwh. 144 ks. gr. gm. kat. Bohatkowce, dłużnika Michała Jakimca syna Onaufrego własnych, składających się z pgr. 373/1, 750/3, 853/1, 1459 i 1462. Części nieruchomości powyższej wysta-

wione na licytację, są ocenione 835 na kor. 21 hal. Najniższa cena wynosi 279 kor. 43 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Przedłożone przez wierzyciela warunki licytacyjne zatwierdza się jako odpowiednie przepisom prawnym. Warunki licytacyjne, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 12. Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone. Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybycie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego. C. k. Sąd powiatowy, Oddział II. Wiśniowczyk, dnia 15. lipca 1904.

L. cz. E. 501/4 (3) (6612)

Na żądania Jana Wanio odbędzie się dnia 14. września 1904 o godz. 9 rano w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. II. w Busku licytacja 22/24 części ciał hip. 1. 237 ks. gr. Busk, składającego się z pgr. 3969/3 i 5971/2 (role w obszarze 3 ha 91 a 89 m<sup>2</sup>) i 1024 części ciał hip. 1. 239 ks. gr. Busk składającego się z pgr. 6014/2 droga o obszarze 6 ar 15 m<sup>2</sup>.

Nieruchomości te wystawione na licytację są ocenione a to: 22/24 części ciał hip. 1. 237 na 3745 kor. 50 hal., zaś 10/24 części ciał hip. 1. 239 na 7 kor. 10 hal.

Najniższa cena wynosi co do 22/24 części ciał hip. 1. 237 kwotę 2497 kor., zaś co do 10/24 części ciał hip. 1. 239 kwotę 4 kor. 74 hal. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta można przejrzeć w sądzie wymienionym, w biurze Nr. 5. C. k. Sąd powiatowy, Oddział II. Busk, dnia 10. lipca 1904.

## Upadłości

L. cz. S. 1/3 (31) (6670)

W konkursie Maksa Malucha wyznacza się audyencyę zbadania rachunków i do rozprawy celem ustalenia rozszczeń zawiadowcy masy do wynagrodzenia i zwrotu poniesionych wydatków na dzień 7. września 1904 godz. 10 przed południem w c. k. sądzie krajowym cywilnym w biurze Nr. 13.

Na audyencyę tę zaprasza się wierzycieli konkursowych.

C. k. Sąd krajowy cywil., Oddział VII. Lwów, dnia 17. lipca 1904.

## Konkursa

L. 93.502 II. (6630 2-3)

### KONKURS.

Na posadę ekspedyenta przy c. k. urzędzie pocztowym w Rzesznie polskiej z poborami 3 klasy 5 stopnia i ryczałtem na służącego, później oznaczyć się mającym.

Podania wnosić należy najpóźniej do 20. sierpnia b. r. do c. k. Dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie.

C. k. Dyrekcja poczt i telegrafów dla Galicji. Lwów, dnia 5. sierpnia 1904.

L. 94.116/II. (6659 2-3)

### KONKURS.

Na posadę ekspedyenta przy c. k. urzędzie pocztowym w Dorze z poborami 3 klasy 4 stopnia i ryczałtem na służącego, później oznaczyć się mającym.

Podania należy wnosić najpóźniej do 25. sierpnia b. r. do c. k. Dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie.

Lwów, dnia 6. sierpnia 1904.

L. 8199/4 (6669 1-3)

### KONKURS.

Przy sądzie powiatowym w Sokolowie jest do obsadzenia posada woźnego ze systemizowanymi poborami.

Podania o powyższą lub przy innych sądach opróżnić się mogącą, dla wysłużonych podoficerów zastrzeżoną posadę woźnego wnoszą do 15. września 1904 do Prezydium sądu obwodowego w Rzeszowie.

Prezydium Sądu wyższego. Kraków, 8. sierpnia 1904.

L. 696/04. (6670 1-3)

### KONKURS.

Zamierzający starać się o zastępstwo c. k. notaryusza w Sieniawie p. Marcelego Ruxera do Tlustego przeniesionego, zechcą swe należycie alegowane podania wnosić bezpośrednio do tut. Izby notaryalnej do 20. sierpnia 1904.

C. k. Izba notaryalna. Przemyśl, 7. sierpnia 1904.

L. 696 04. (6670 1-3)

### KONKURS.

Celem obsadzenia posady c. k. notaryusza w Sieniawie, ewentualnie innej przez przeniesienie w okręgu tutejszej c. k. Izby notaryalnej opróżnić się mogącej, rozpisuje się konkurs z terminem do 30. września 1904 w którym kompetencji swe należycie alegowane podania w przepisanej drodze wnosić mają.

C. k. Izba notaryalna. Przemyśl, 7. sierpnia 1904.

L. cz. 27.061 (6664 1-3)

### Ogłoszenie konkursu.

Celem nadania posady stałego sługi szkolnego w c. k. gimnazjum w Nowym Targu ewentualnie w razie obsadzenia tej

posady w drodze przeniesienia, posady w innej szkole średniej w Galicji ogłasza c. k. Rada szkolna krajowa niniejszem konkurs z terminem do wnoszenia podań do 15. września 1904.

Do tej posady przywiązane są następujące pobory:

placa etatowa w kwocie 800 K. rocznie, 20% dodatek aktywny w kwocie 160 K. rocznie, wolne mieszkanie służbowe w budynku szkolnym, tudzież ubranie służbowe.

Z posadą tą są połączone wszelkie obowiązki sługi szkolnego, a więc należyta obsługa sal szkolnych, kancelaryi, sali konferencyjnej gabinetów, utrzymywanie porządku i czystości wewnątrz i zewnątrz budynku szkolnego, tudzież wszystkie czynności zwykłego stróża domowego, jak rąbanie i noszenie materiału opałowego, palenie w piecach, zamiatanie śniegu i t. p.

Ubiegający się o tę posadę ma wykazać:

- znajomość języków krajowych w słowie i piśmie, świadectwami szkolnymi i własnoręcznymi próbami pisma;
- uzdolnienia fizyczne do pełnienia obowiązków takiego sługi świadectwem c. k. lekarza rządowego;
- nieprzekraczalny wiek do lat 40 metryką urodzenia;
- zachowanie się pod względem moralnym i politycznym świadectwem moralności, wystawionem przez właściwą władzę, jeżeli nie pozostaje w służbie publicznej;
- Dotychczasowe zatrudnienie świadectwami.

Podania zaopatrzone w powyższe dokumenta należy wnosić w oznaczonym terminie do c. k. Rady szkolnej krajowej, a jeżeli ubiegający się pozostaje w służbie publicznej, za pośrednictwem swej przełożonej władzy.

W myśl ustawy z dnia 19. kwietnia 1872 Dz. u. p. Nr. 60 mają przy nadaniu tej posady pierwszeństwo wyślezeni c. i k. względnie c. k. podoficerowie, posiadający wymaganą wyżej kwalifikację i zaopatrzeni w przepisany certyfikat c. i k. państwowego Ministerstwa wojny, względnie c. k. Ministerstwa obrony krajowej, który uprawnia do ubiegania się o posadę w służbie państwowej cywilnej.

Dopiero w braku takich kandydatów mogliby być uwzględnieni inni kandydaci, posiadający wymaganą kwalifikację. Z c. k. Rady szkolnej krajowej. Lwów, dnia 31. lipca 1904.

## Kuratele.

L. cz. P. XI. 150/4 (7) (6370 3-3)

Ludwika Waryszko Onufrego z Bratkowa umysłowo upośledzoną uznana została. Kuratorem jej Nykoła Waryszko Onufrego z Bratkowic.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział XI. Stanisławów, 5 lipca 1904.

L. cz. P. 37/4 (3) (6350 3-3)

Teodora z Opruków Maksymiuk z Jasionowa uznana marnotrawczynią. Kuratorem ustanowiono Mykołę Maksymiuka.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III. Zabie, dnia 26. marca 1904.

L. cz. I. 2/4 (6) (6369 3-3)

Julian Brzuchowski z Nowego Sącza uznany został za umysłowo niedołęznego. Kurator Andrzej Majeran w Nowym Sączu.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I. Nowy Sącz, dnia 5. lipca 1904.

L. cz. P. 85/4 (4) (6379 3-3)

Bartka Dudę uznaje się marnotrawnym i ustanawia się jego kuratorem Sobka Dudę z Szczerca.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I. Niemirów, dnia 25. kwietnia 1904.

L. cz. P. I. 85/4 (8) (6425 3-3)

Franciszek Weiner z Wolanki uznany marnotrawnym. Kuratorem ustanowiono Arona Spitzmana z Wolanki.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I. Drobohydz, dnia 19. lipca 1904.

L. cz. L. 13/4 (3) (6443 3-3)

Za umysłowo niedołęznego uznano Jana i Wojciecha Hutków w Siekierzynie. Kuratorem ich uznano Jana Hutka w Siekierzynie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I. Limanowa, dnia 25. czerwca 1904.

L. cz. P. VI. 198/4 (9) (6451 3-3)

Pańka Diczuna ze Stechnikowic uznana marnotrawnym

Kuratorem ustanowiono Zacharka Rudego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI. Tarnopol, 8 maja 1904.

L. cz. P. VI. 210/4 (9) (6423 3-3)

Mikołaja Ferencza z Taustoluga uznano obłąkanym.

Kuratorem ustanowiono Wasyla Ferencza. C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI. Tarnopol, 23. maja 1904.

L. cz. P. XI. 122/4 (4) (6480 3-3)

Za umysłowo chorego uznano Wincentego Kirchmajera. Kuratorem jego ustanowiono Dr. Stefana Kirchmajera w Krakowie. C. k. Sąd powiatowy, Oddział XI. Kraków, dnia 11. lipca 1904.

L. cz. P. X. 65/4 (6481 3-3)

Emil Flaum znany umysłowo chorym, kuratorem ustanowiony Hirsch Flaum w Krakowie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział X. Kraków, 14. czerwca 1904.

L. cz. P. V. 13/3 (19) (6580 2-3)

Nad niel. Iwanem Tuliką Kostia z Werbiza niższego z powodu marnotrawstwa przedłużono opiekę.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V. Kołomyja, dnia 25. maja 1904.

L. cz. P. V. 179/4 (4) (6581 2-3)

Dmytro Ostafiejczuk z Kołomyi uznany umysłowo chorym, kuratorem Józef Kijijczuk z Kołomyi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V. Lwów, dnia 25. kwietnia 1904.

L. cz. P. IX. 92/4 (2) (6582 2-3)

Mikołaj Patruciak Wasyla, rolnik z Koraszowa uznany marnotrawcą, kuratorem ustanowiony Wasyl Kurylak Andrija.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IX. Kołomyja, dnia 19. maja 1904.

L. cz. P. IX. 114/4 (1) (6583 2-3)

Dmytro Łesniuk Michała także Iwanukiem zwany z Ispasa marnotrawcą uznany i kuratorem Wasyl Bojko Iwana z Ispasa. C. k. Sąd powiatowy, Oddział IX. Kołomyja, dnia 30. maja 1904.

L. cz. IX. 8/4 (3) (6584 2-3)

Kuratele nad Wasylem Beżuk Iwana z Ispasa uchwały c. k. sądu obwodowego w Kołomyi z dnia 2. maja 1896 l. 8350 z powodu marnotrawstwa zawieszoną uchylono.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IX. Kołomyja, dnia 21. czerwca 1904.

L. cz. P. 27/4 (7) (6593 2-3)

Iwan Hryćków z Podusowa uznany został głupowatym, kuratorem jego ustanowiono Łuczka Hryćków z Podusowa.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III. Przemyślany, dnia 11. marca 1904.

## Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. C. I. 301/4 (1) (6558 3-3)

Przeciw Dmytrowi Weronycz z Sadaawy, którego miejsce pobytu jest nieznanne, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Bohorodczanach przez Wasyla Solowej syna Ołeksy z Sadaawy pozew o własność pgr. 4651/3 w Sadaawie.

Na ten pozew wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 7. września 1904 na 9 godzinę rano.

Celem strzeżenia praw Dmytra Woronycza ustanawia się p. Teodozego Pelewicza c. k. notaryusza w Bohorodczanach kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego Dmytra Weronycza w rzeczonych sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I. Bohorodczany, dnia 3. lipca 1904.

L. cz. C. I. 237/4 (1) (6641 2-3)

Przeciw Ludwikowi Halickiemu i spadkobiercom jego, których miejsce pobytu jest nieznanne, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Gródku przez Jakóba Langa z Kutenbergu s. p. Jaworów pozew o uznanie i intabulację prawa własności pgr. lkat. 1926/2, 1927, 1928 i 1930 objętych whl. 265 gm. kat. Redatyce zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczono w tut sądzie biuro Nr. 7 audyencyę do ustnej roz-

prawy na dzień 19. września 1904 o godz. 9 przed południem.

Celem strzeżenia praw powyższych niewiadomych ustanawia się p. Eugeniusza Jaroslawa 2-im. Sienkiewicza kand. adw. w Gródku kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie powyższych niewiadomych w rzeczonych sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I. Gródek, dnia 28. lipca 1904.

L. 10721 (pr.) (6663 2-3)

### Obwieszczenie.

Na mocy §. 15. ordynacyi wyborczej powiatowej rozpisuje się nowe wybory do Rady powiatowej w powiecie jarosławskim i wyznacza się dzień wyboru dla grupy gmin wiejskich na 2. września dla grupy gmin miejskich na 5. września dla grupy większych posiadłości na 6. września bieżącego roku.

Wybory te odbędą się w miejscach ustawą przepisanych (§. 12., 13., 14. ord. wyb. pow.).

Wyborcom wydane będą karty legitymacyjne, zawierające bliższe oznaczenie miejsca i godziny w których wybory odbyć się mają.

Do Rady powiatowej w powiecie jarosławskim wybierają:

grupa większych posiadłości siedmiu

(7) członków,

grupa miast i miasteczek ośmiu (8)

członków z tych miasto Jarosław siedmiu

(7) członków,

grupa gmin wiejskich jedynastu (11)

członków.

Z Prezydium c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 8. sierpnia 1904.

L. 10.896 (pr.) (6658 2-3)

### Obwieszczenie.

Na mocy §. 15. ordynacyi wyborczej powiatowej rozpisuje się nowe wybory do Rady powiatowej w powiecie śniatyńskim, i wyznacza się dzień wyboru dla grupy gmin wiejskich na 30. sierpnia, dla grupy gmin miejskich na 31. sierpnia, dla grupy większych posiadłości na 2. września bieżącego roku.

Wybory te odbędą się w miejscach ustawą przepisanych (§§. 12, 13, 14 ord. wyb. pow.).

Wyborcom wydane będą karty legitymacyjne, zawierające bliższe oznaczenie miejsca i godziny w których wybory odbyć się mają.

Do Rady powiatowej w powiecie śniatyńskim wybierają:

grupa większych posiadłości sześciu (6)

członków,

grupa miast i miasteczek ośmiu (8)

członków,

grupa gmin wiejskich dwunastu (12)

członków.

Z Prezydium c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 8. sierpnia 1904.

L. cz. IV. 86/71 (6624 1-3)

W depozycie tut. sądu są przechowane na rzecz masy spadkowej Jakóba Kasprowicza zmarłego w Tyśmienicy 6. marca 1871 roku od lat przeszło 30 zegarek srebrny z dwoma kopertami i łańcuszkiem brązowym wartości 20 kor. złoty sygnet wartości 24 kor. i złoty sygnet złamany z lit. J. K. wartości 10 kor.

Interesowanych przeważnie z życia i miejsca pobytu nieznanych wzywa się by zgłosili się w podanym niżej sądzie i wykazali swoje prawa do powyższych przedmiotów w przeciągu 1 roku 6 tygodni i 3 dni licząc od dnia ogłoszenia edyktu w przeciwnym bowiem razie zostaną przedmioty te jako dobro bezdziedziczne wydane Skarbowi Państwa.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV. Tyśmienica, 27. lipca 1904.

L. cz. C. II. 397/4 (1) (6526)

Przeciw niewiadomym z życia i miejsca pobytu Mikołajowi Gynda, Marcie Gynda i Sydorowi Gynda wniosły Paraska Lechowiczowa i Julianna Horoszczakowa z Składzistego pozew o zniesienie współwłasności realności w Składzistym.

Audyencya odbędzie się dnia 26. września 1904 o godz. 9 rano w biurze Nr. 80.

Ustanowiony dla strzeżenia praw pozwanym kuratorem dr. Stuber adwokat w Nowym Sączu będzie ich zastępował dopóki się w sądzie nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II. Nowy Sącz, 15. lipca 1904.

L. cz. tab. 1048/4 (6604)

W hipotecznej sprawie toczącej się przed c. k. sądem obwodowym w Rzeszowie Herscha i Maschy Raab za uwiadomieniem Racheli Laub recte Fenster o wykreślenie sumy 4000 kor. z wyk. hip. l. 407 ks. gr. gm. Rzeszów ma być doręczoną uchwała z dnia 23. maja 1904 l. cz. tab. 940/4, którą na to wykreślenie zezwolono Racheli Laub recte Fenster.

Ponieważ niewiadomo gdzie Racheli Laub recte Fenster przebywa, ustanawia się w celu strzeżenia jej praw, kuratora w osobie p. adw. dr. Wachtla w Rzeszowie.

Tenże kurator zastępywać będzie Rachelę Laub recte Fenster w rzeczonych sprawach na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.  
Rzeszów, dnia 25. lipca 1904.

L. cz. C. I. 224/4 (1) (6671)

Przeciw Esterze Neubauer spadkobierczyni bp. Dawida Lipy Beera, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Sanoku przez Leje Beera pozew o 600 K.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 26. sierpnia 1904 w biurze Nr. 36 o godz. 11. rano.

Celem strzeżenia praw Estery Neubauer ustanawia się p. Jaboba Beera w Zagórzku kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie powyższą w rzeczonych sprawach na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.  
Sanok, dnia 13. lipca 1904.

## Amortyzacye.

L. cz. T. 8/4 (1) (6637 2—3)

Amortyzacya.

C. k. Sąd obwodowy w Wadowicach wdraża postępowanie celem amortyzacyi zgrzeszonej karty wkładkowej Towarzystwa Oszczędności i pożyczek w Oświęcimiu Nr. 5420 na imię Piwowarskiej wystawionej i kwotę 386 kor. 98 hal. opiewającej, oraz wzywa każdego posiadacza powyższej karty wkładkowej, aby takową tutejszemu sądowi w kresie sześciomiesięcznym licząc od dnia ostatniego ogłoszenia tego edyktu w Gazecie Lwowskiej okazał.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.  
Wadowice, dnia 27. lipca 1904.

L. cz. T. IV. 8/4 (2) (6636 2—3)

Amortyzacya.

Na wniosek Leiby Fortganga kupca w Mielcu wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej Towarzystwa kredytowego dla handlu i przemysłu w Mielcu, stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką Nr. 1914 na kwotę 350 złr. czyli 700 kor. opiewającej.

Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku,

w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.  
Tarnów, dnia 28. lipca 1904.

L. cz. T. 29/4 (2) (6629 2—3)

Na prośbę p. Adolfa Czuczawy, właściciela dóbr wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez proszącego zagubionego rewersu zastawniczego galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego z dnia 26. kwietnia 1889 nr. 112 wydanego, opiewającego na złożony 4% 56 letni list zastawny gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego, S. III. Nr. 4531 nominalnej wartości 2000 kor. z kuponami, z których pierwszy płatny jest dnia 20. czerwca 1899 zaliczką w kwocie 1400 kor. obciążonego.

Posiadacza powyższego rewersu zastawniczego wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 1 roku, 6 tygodni i 3 dni w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.  
Lwów, dnia 8. lipca 1904.

## Spadki.

L. cz. A. 56/4 (10) (6617 3—3)

Wszystkich wierzycieli spadku bñ. p. Szyi Katz dnia 23. marca 1903 w Skorodnem bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia zmarłego wzywa się, by na audyencyi dnia 19. sierpnia 1904 godz. 9 rano lub do tego czasu pisemnie wierzycielności swe do tego spadku w tutejszym sądzie zgłosili i należność ich wykazali. Zaniedbanie zgłoszenia pociągnie za sobą ten skutek, że opieszali wierzyciele nie będą mogli domagać się zaspokojenia ze spadku tego, o ile ich pretensjom prawo zastawu nie przysługuje, jeżeli wskutek wyjątkowej wierzycielności zgłoszonych spadków wyczerpany zostanie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.  
Lutowiska, 5. lipca 1904.

L. cz. A. V. 524/3 (9) (6579 2—3)

Podaje się do wiadomości, że Abraham Hersch Feiden zmarł 23. listopada 1903 w Kołomyjach pozostawiając rozporządzenie ostatniej woli z daty Kołomyj 23. listopada 1903 lip. 11334 w którym uniwersalną dziedziczką ustanowił żonę Szewę Feiden.

Gdy miejsce pobytu ustawowej dziedziczki Racheli Mangerowej jest niewiadome, wzywa się ją by w przeciągu roku licząc od daty ogłoszenia tego edyktu zgłosiła się w sądzie i wniosła oświadczenie do spadku inaczej zostanie przewód spadkowy przeprowadzony ze zgłaszającymi się spadkobiercami i z ustanowionym dla niej kuratorem adw. dr. Wallerem w Kołomyjach.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.  
Kołomyja, dnia 15. czerwca 1904.

L. cz. A. 45/4 (6) (6639 2—3)

E D Y K T

z wezwaniem nieznanych sądowi dziedziców. C. k. Sąd powiatowy w Birczy zawiadamia, że w dniu 28. stycznia 1904 w Hu-

cie brzuskiej zmarła Anna z Błazkowskich Gerula córka Antoniego Geruli bezpotomnie i bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ sądowi nie wiadomo, czy i którym osobom przysłuza prawo dziedziczenia spadku, przeto wzywa się niniejszym tych wszystkich, którzy do tego spadku z jakiegokolwiek bądź tytułu roszczenia podnieśli zamierzają, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego swe prawa dziedziczenia w tutejszym sądzie zgłosili i wykazując takowe wniosli oświadczenie co do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla której Wojciecha Owsięgę kuratorem został ustanowiony będzie przeprowadzonym z tymi i tym przyznany, którzy się do niego zgłoszą i swe prawa dziedziczenia wykazają, część zaś spadku nie przyjęta, lub w razie gdyby do spadku nikt się nie zgłosił, cały spadek przypadnie Państwu, jako bezdziedziczny.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.  
Bircza, dnia 22. czerwca 1904.

L. cz. A. 425/2 (9) (6646 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Sokalu podaje do wiadomości, że dnia 5. lutego 1902 zmarł w Komarowie Józef Kułacki, a powołanymi do dziedziczenia Jan i Piotr Kułacki.

Gdy miejsce ich pobytu nie jest znanem, wzywa się ich, aby w przeciągu roku licząc od daty tego edyktu zgłosili się w sądzie i wniosli oświadczenie do spadku, gdyż inaczej zostanie przewód spadkowy przeprowadzony ze zgłaszającymi się spadkobiercami i z kuratorem dr. Wejda.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.  
Sokal, dnia 24. maja 1904.

L. cz. A. 144/4 (10) (6619 1—3)

E D Y K T

z wezwaniem nieznanych Sądowi dziedziców. C. k. Sąd powiatowy w Rozwadowie zawiadamia, że w dniu 7. marca 1904 w Rzeszowie zmarł Samuel Reiss bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ Sądowi nie wiadomo, czy i którym osobom przysłuza prawo dziedziczenia spadku, przeto wzywa się niniejszym tych wszystkich, którzy do tego spadku z jakiegokolwiek bądź tytułu roszczenia podnieśli zamierzają, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego swe prawa dziedziczenia w tutejszym sądzie zgłosili i wykazując takowe wniosli oświadczenie co do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego adwokat Dr. Isenberg kuratorem został ustanowiony będzie przeprowadzonym z tymi i tym przyznany, którzy się do niego zgłoszą i swe prawa dziedziczenia wykazają, część zaś spadku nie przyjęta, lub w razie gdyby do spadku nikt się nie zgłosił, cały spadek przypadnie Państwu, jako bezdziedziczny.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.  
Rozwadów, dnia 19. lipca 1904.

## Firmy.

L. cz. Firm. 338/4 stow. II. 974

(6549 2—3)

Obwieszczenie.

C. k. sąd obwodowy jako handlowy Oddział II. w Stanisławowie podaje do po-

wszechnej wiadomości iż równocześnie poleca prowadzącemu rejestr ażeby w rejestrze dla Stowarzyszeń gospod. i zarobk. przy firmie „Chrześcijańskie Towarzystwo spożywczo-handlowe w Haliczu wpisał iż na walnem zgromadzeniu członków tego Stowarzyszenia na dniu 16. maja 1904 odbytem rozwiązaniem tego Stowarzyszenia bez żadnej likwidacyi i wykreślenia tego Stowarzyszenia z rejestru dla stowarzyszeń gospod. i zarobk. uchwalono tudzież by stowarzyszenie to z rejestru powyższego wykreślić.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.  
Stanisławów, dnia 21. maja 1904.

L. cz. 338/4 (Einz. I. 221) (6567)

Änderungen und Zusätze zu bereits eingetragenen Einze ärmern.

Einzutragen ist im Register für Einzelnefirmen.

Sitz der Firma: Stanislaw als Zweigniederlassung.

Firmawortlaut: Ignatz Balter u. Com. Nummehriger Alleinhhaber: Ignatz Balter.

Besondere Eintragungen (Ehepacten, Vertretungsprovisorium während der Verlassenschaftsabhandlung. Auflösung und Bestellung von Liquidatoren u. s. w.) Die Concursöffnung zu folge Beschlusses des k. k. Landes-Gerichtes in Czernowitz Abth. IV. vom 20. Juni 1904 Geschäftszahl S. 3/4 angemerkt.

Datum der Eintragung: 23. Juni 1904.

K. k. Kreis als Handelsgericht Abth. II. Stanislaw, am 23. Juni 1904.

L. cz. Firm. 340/4 (spół. I. 250) (6555)

Wykreślenie firmy.

Z rejestru firm spółkowych należy wykreślić.

Siedziba firmy: Kraków.  
Brzmienie firmy: Guiter i Kanarek.  
Przedmiot przedsiębiorstwa: Wyrąb lasu i handel drzewem skutkiem zwinienia przemysłu.

Dzień wpisu: 31. maja 1904.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział II.  
Stanisławów, dnia 31. maja 1904.

L. cz. Firm 407/4 (6553)

Zmiany i dodatki do wpisanych już firm pojedynczych i spółkowych.

Wpisano w rejestrze dla firm pojedynczych.

Siedziba firmy: Nadwórna.  
Brzmienie firmy: „Samuel Meizels“ dom eskontowy i komisowy w Nadwórnie, po niemiecku Samuel Meizels Escompte und Commissionshaus in Nadwórna.

Zmiana firmy: Prostuje się brzmienie firmy na „Samuel Meizels“ (to jest zamiast Meizels — „Meizels“).

Przedmiot przedsiębiorstwa: Dom eskontowy i komisowy.

Uwaga: Uwidacznia się: iż podpis firmy następuje jedynie przez własnoręczne podpisanie imienia i nazwiska „Samuel Meizels“.

Data wpisu: 4. lipca 1904.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy Oddział II.  
Stanisławów dnia 4. lipca 1904.

## Doniesienia prywatne.

# Jedwab Fularowy 60 ct.

do zł. 11:35 za metr, jakoteż zawsze najnowszy czarny, biały i kolorowy Jedwab Henneberga od ct. 60 do zł. 11:35 za metr gładki, w paskach, wzorzysty, adamaszki i t. d.  
Jedwabne admaszki od zł. —:85 do zł. 11:80 Jedwab balowy od ct. 60 do zł. 11:35  
Jedwabne suknie bast. od zł. 9:90 do zł. 43:25 Jedwab na wyprawę od ct. 60 do zł. 11:35  
Jedwab fularowy od zł. —:60 do zł. 3:70 Jedwab na bluzki od ct. 60 do zł. 11:35

za metr franco i już ocelony do domu. Wzery odwrotną pocztą. Podwójne porto do Szwajcaryi.  
Fabryka jedwabiu HENNEBERG, Zürich. [3]

## Ogłoszenie.

Dyrekcya Zakładu sierót i ubogich fundacyi Stanisława hr. Skarbka w Drohowyżu (ad Mikołajów nad Dniestrem) ogłasza konkurs na posadę lekarza zakładowego. Pobory wynoszą 2000 K. rocznej płacy, pomieszkanie z opałem, trzy pięciolecia w wysokości 10 pr. pobieranej płacy i prawo do emerytury w razie stabilizacyi, która nastąpić może po roku z korzyścią i pożytkiem dla Zakładu spędzonej służby. Podania należyćie udokumentowane wnosić należy w terminie do 1. września b. r. na ręce Dyrekcji Zakładu.

W Drohowyżu, dnia 7. sierpnia 1904.

Cały dochód przeznaczony na budowę pomnika, mającego stać we Lwowie nad grobem ś. p. Chmielowskiego.

Tadeusz Pini

## PIOTR CHMIEŁOWSKI

wspomnienie pośmiertne (z portretem ś. p. Piotra Chmielowskiego) wyszło nakładem komitetu pomnikowego i jest do nabycia we wszystkich księgarniach po 1 koronie.

# ZAPROSZENIE NA ROK 1904.

**TYGODNIK ILLUSTROWANY** rozpoczyna rok 45-ty swego istnienia i dzięki wciąż wzrastającemu poparciu swych czytelników zamierza w roku 1904 poczynić znaczniejsze ulepszenia zarówno w tekście, jak i w dodatkach pisma.

DZIAŁ POWIEŚCIOWY „Tygodnika“, rozpoczniemy z Rokiem 1904 dwiema pracami oryginalnymi:

**Józef Weysenhoff**

ofiarował „Tygodnikowi“ swoją najnowszą powieść obyczajową, współczesną p. t.:

**SYN MARNOTRAWNY,**

która rzeczą ta obudzi niewątpliwie ogromne zainteresowanie ze względu na to, że autor „Podfilipskiego“ i „Sprawy Dołęgi“ w wysoce artystycznej i żywej formie kreśli w „SYNU MARNOTRAWNYM“ karty z życia arystokracji i plutokracji w kraju i za granicą.

Współcześnie z „Synem marnotrawnym“ rozpoczniemy od Nowego Roku druk najnowszą powieść znanego czytelnikom naszym autora „Szarego wilka“,

**ADAMA KRECHOWIECKIEGO**

p. t. „**MROK**“,

na tle epoki Sobieskiego, dalej

**Artura Gruszeckiego**

„**SŁOMIANY OGIEN**“,

oparta na ruchu emancypacyjnym naszych kobiet.

Mamy też przyrządzone w niedalekiej przyszłości nowe większe utwory

**HENRYKA SIENKIEWICZA**  
i **BOLESŁAWA PRUSA.**

Mając nadto zapewniony

**WSPÓŁUDZIAŁ WSZYSTKICH**

**WYBITNYCH SIŁ LITERACKICH**  
**POLSKICH,**

i że przykładem lat poprzednich, będziemy umieszczali w naszym piśmie obok utworów cenniejszych autorów, zarazem prace młodszych, mało dotychczas znanych ogółowi pisarzy.

W tym celu ogłaszamy

**KONKURS NA HUMORESKE**

(200 do 300 wierszy druku).

Jako nagrodę za najlepszą z nadesłanych prac przeznaczamy, niezależnie od honorarium autorskiego,

**sumę rubli 200.**

Do działu historycznego ofiarowali nam swe szkice lub studia: S. Askenazy, W. Czermak, A. Kraushar, J. Kochanowski, W. Sobieski, W. Tokarz i wielu innych.

W dziale poezji drukować będziemy między innymi szereg utworów: K. Glińskiego, W. Gomułckiego, Jana Kasprowicza, M. Konopnickiej, Miriama, Orkana, Selima, L. Staffa, Kazimierza Tetmajera i i.

Szerzej niż dotychczas będzie rozwinięty dział

Sztuki stosowanej

oraz rubryka

Odkryć i wynalazków

dalej kronika tygodniowa oraz kronika powszechna oraz

**Artykuły wstępne**

poświęcone rozbirowi kwestyi bieżących oraz zagadnień natury ogólniejszej z dziedziny ekonomii, polityki, psychologii społecznej, estetyki.

Powodzenie, jakiego doznaliśmy, ofiarowując wszystkim czytelnikom „Tygodnika“

**bez żadnej dopłaty**

**12 TOMÓW**

**POWIEŚCI HENRYKA SIENKIEWICZA**

zachęca nas do utrzymania tego wyjątkowego premium. To też i nadal ofiarujemy czytelnikom naszym

**12 tomów dzieł Sienkiewicza**

w roku 1904 arcydzieła Sienkiewicza „**POTOP**“ (8 tomów) i „**PAN WOŁODYJOWSKI**“ (4 tomy).

Niezależnie od tego umyśliłszy w roku przyszłym 1904 dodać

**bez żadnej dopłaty**

każdemu prenumeratowi „**TYGODNIKA**“ co miesiąc tom, czyli rocznie

**12 tomów dzieł popularnych.**

Każdy tom tego nowego premium zawierać będzie 10 arkuszy w formacie 16-ki, co stanowić będzie

**w ciągu roku 1904-go co najmniej 120 arkuszy druku.**

Utworzy to

**NOWĄ 12-TOMOWĄ**  
**BIBLIOTEKĘ**

„Tygodnika ilustrowanego“, na którą się złoży

**12 DZIEŁ RÓŻNYCH AUTORÓW**

z dziedziny literatury, historii, nauk społecznych, badań przyrodniczych i t. p.

Pragniemy, by „Tygodnik“ stał się przeto niezbędnym dla wszystkich dojrzałych duchowo czytelników w każdym polskim domu.

Na początek pójdą oprócz dzieł Sienkiewicza

**W STYCZNIU:**

„**Wielkie legendy ludzkości.**“

**W LUTYM:**

„**Małżeństwo u różnych narodów.**“

**W MARCU:**

„**Życie artystyczne ludzkości.**“

**JAKO BEZPŁATNE PREMIUM ARTYSTYCZNE** ofiarujemy czytelnikom **REPRODUKCJĘ** obrazu, wyróżnionego na wystawach polskich,

**ODBITĄ KOŁORAMI**

na grubym welinie.

**W TEKSCIE PISMA KOLOROWE REPRODUKCJE** OBRAZÓW ARTYSTÓW POLSKICH.

„Tygodnik ilustrowany“ będzie i nadal pismem, zapoznającym ogół ze sztuką polską, ze sztuką wszechświatową, przygotowawszy cały szereg reprodukcji najznakomitszych utworów pendzla i dłota mistrzów naszych i obcych.

Każdy prenumerator „Tygodnika ilustrowanego“ w roku 1903 otrzyma zatem bez podwyższenia dotychczasowej ceny prenumeraty oprócz

**NUMEROW**  
**TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO“**

**bez żadnej dopłaty:**

Potop (8 tomów) **12 TOMÓW POWIEŚCI**  
Pan Wołodyjowski (4 tomy) **SIENKIEWICZA**

oraz **12 TOMÓW**  
**DZIEŁ POPULARNYCH**

(co miesiąc tom)

to jest (co miesiąc 2 tomy) czyli ogółem

**24 TOMÓW ROCZNIE** \_\_\_\_\_  
**Biblioteki powieści** \_\_\_\_\_  
**i dzieł popularnych.** \_\_\_\_\_

Nadto **KOLOROWE PREMIUM ARTYSTYCZNE** oraz przy każdym numerze nie zawierającym dodatku książkowego

**ARKUSZ POWIEŚCI TŁÓMACZONEJ.**

Redaktor: Dr. JÓZEF WOLFF.

Wydawcy: GEBETHNER i WOLFF.

Prenumeratę ze Lwowa i całej Galicyi z Bukowiną przyjmują:

**Główna ekspedycja „Tygodnika Ilustrowanego“ we Lwowie, Pasaż Hausmana 9**

**Biuro dzienników i ogłoszeń Sokołowskiego**  
**oraz wszystkie Księgarnie i Kantory pism.**

**Warunki prenumeraty „Tygodnika Ilustrowanego“**

razem z 12 tomami dzieł Sienkiewicza i 12 tomami dzieł popularnych oraz dodatkiem powieściowym w arkuszach

we Lwowie:		w Galicyi i Bukowinie z przesyłką pocztową:		w Krakowie:	
Kwartalnie . . . . .	6 kor. 80 hal.	Kwartalnie . . . . .	7 kor. 20 hal.	Kwartalnie . . . . .	6 kor. — hal.
Półrocznie . . . . .	13 kor. 60 hal.	Półrocznie . . . . .	14 kor. 40 hal.	Półrocznie . . . . .	12 kor. — hal.
Rocznie . . . . .	27 kor. 20 hal.	Rocznie . . . . .	28 kor. 80 hal.	Rocznie . . . . .	24 kor. — hal.

Pragnący otrzymać Dzieła Sienkiewicza w bardzo pięknej oprawie (z portretem Sienkiewicza na okładce), zaś dzieła popularne w ozdobnej płócienniej oprawie dopłacają za tom tylko 40 hal., t. j. kwartalnie za 6 tomów 2 kor. 40 hal., półrocznie za 12 tomów 4 kor. 80 hal., rocznie za 24 tomów 9 kor. 60 hal., należytość tę prosimy nadsyłać razem z prenumeratą

Pierwsze 60 tomów Sienkiewicza z lat ubiegłych h. — mogą nabywać no si prenumeratorem za dopłatą 65 kor. bez oprawy, zaś 89 kor. — hal. za tomy w oprawie.

Komplet 60 pierwszych tomów Henryka Sienkiewicza może być nabywany serjami: po 12 tomów, za nadesłaniem w 5 ratach po 13 kor. za tomy bez oprawy, zaś w oprawie po 17 kor. 80 hal.

Ozdobne okładki do oprawiania półrocznych kompletów „Tygodnika“ można nabyć w cenie 3 kor. 20 hal.; na opakowanie okładki dołączyć należy 40 hal

**Numery okazowe i prospekty wysyła gratis:**

Główna Ekspedycja „Tygodnika“ we Lwowie, Pasaż Hausmana 9. (Biuro dzienników i ogłoszeń Sokołowskiego).

**Przebieżenie**

z polskiego na niemieckie i z niemieckiego na polskie, wykonuje zupełnie dokładnie wiersze akademickie. Adres w biurze Płebna.

DLA PRENUMERATORÓW

**TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO**

w I-em półroczu r. b.

**premii książkowe:**

Wielkie legendy ludzkości, M. d'Humiac'a.

Małżeństwo u różnych narodów, H d'Almeras.

Japonia współczesna, Weulersse'a.

Wojny i pokój, K. Richet'a.

Państwo interesu, J. Carnegie.

Światy nieznanne, K. Flammariona.

Potop, H. Sienkiewicza.

W Tygodniku drukują się powieści:

Syn marnotrawny, J. Weyssenhoffa.

Mrok, A. Krechowickiego.

Wrogie siły, J. A. Nen (w arkuszach).

Przedpłata Tygodnika ilustrowanego wynosi: kwartalnie 6 K 80 h, z oprawnymi dodatkami 9 K 20 h, z oprawnymi dodatkami 9 K 60 h.

Ekspedycya TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO we Lwowie, Pasaż Hausmana 9

Odnoszona na licznych wystawach.

Pierwsza krajowa fabryka wyrobów cementowych

**GIOVANNI ZULIANI I SYN**

Lwów, ul. Świętego Piotra l. 21. Telefon Nr. 658.

**Filie:**

Stanisławów Zarwańska 18. Kraków Zwierzyniec 14. Czerniowce Bahnystrasse 28.

Utrzymuje na składzie:

Wielki zapas rur betonowych różnych wielkości, płyty chodnikowe, posadzkowe i kominowe, jakoteż inne wyroby z cementu. **Wykonuje:** posadzki weneckie terrazzo, mozaikowe i granitowe, jakoteż: posadzki jednolite bez fug „Holzit“ systemu Schmidt. Kanalizacje, zbiorniki i fundamenta, stropy, schody, balkony, żłoby, i wszelkie inne roboty budowlane w zakresie betoniarstwa wchodzące.

**Kosztorysy, cenniki i wzory na żądanie bezpłatnie.** Łaskawe zamówienia miejscowe i z prowincyi skutecznie jak najstaranniej, wzorowo i trwałe po cenach umiarkowanych

Mapy orograficzne francuskiego sztabu generalnego poszczególnych terenów wojny japońsko-rosyjskiej jakoto: Tcheng te Fou z Niuczwangiem (prowincya Czili) Mukdena, Władywostoka (Mandżurya), Portu Arthura (półwyspu Liaotung), Korei południowej z wyspą Quelpaert po 1 kor. 50 hal., następnie mapy generalne całego terenu wojny po 1 kor., 1 kor 20 hal i po 1 kor 40 hal., również najnowsza i najdokładniejsza mapa półwyspu Bałkańskiego po 1 kor. 20 hal. wysyłam odwrotnie doliczając portoryum 35 hal. za opakę poleconą

**ST. SOKOŁOWSKI**

Biuro dzienników, czasopism i ogłoszeń.

LWÓW, Pasaż Hausmana 9.

Ruch pociągów kolejowych obowiązujący z dniem 15. czerwieca 1904 r. (Czas środkowo-europejski).

Pociąg		Do Lwowa		Pociąg		Ze Lwowa	
posp.	osob.	Na dworzec główny		posp.	osob.	Z dworca głównego	
przech.	o g			odeh.	o g		
12:20	—	z Ickan (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Delatyna (od 1/10 do 30/4), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowice, Dorny Watry i Suczawy.	12:45	—	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rozwadowa, Jasta, Chabówki, Zakopanego przez Rzeszów, Orłowa, Nowego Sącza.		
2:31	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, Nowego Sącza, Jasta, Chabówki, Zakopanego.	2:51	—	do Ickan, Jass, Bukaresztu, Constaney, Körösmező (od 1/5 do 30/9), Stob. rung., Seretu, Berhometu, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry, Koemania.		
—	3:25	z Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa.	—	4:10	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Pesztu, Sambora, Sanoka, Mózó Laboreza, Rymanowa, Iwonicza, Jasta, Stróż, Mielca, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima.		
—	6:00	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Orłowa, Nowego Sącza, Oświęcima, Zakopanego przez Przemysł, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa.	—	6:20	do Ickan (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy, Doray Watry (od 1/7 do 31/8), Seretu, Berhomethu.		
—	6:10	z Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna przez Kołomyje (od 11/6 do 30/9 w niedziele i święta), Körösmező (od 1/5 do 30/9 w.) Brodiny, Putny, Suczawy, Doray Watry (od 1/7 do 31/8), Seretu, Berhomethu.	—	6:30	do Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa.		
—	7:30	z Rawy ruskiej, Sokala.	—	6:45	do Ławocznego (Pesztu), Drohobycza, Borysławia.		
—	7:40	z Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów.	—	6:50	do Jaworowa.		
—	7:45	z Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza.	8:25	—	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Zakopanego (via Kraków od 25/6 do 15/9).		
—	8:00	z Sambora, Chyrowa.	—	8:55	do Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymianowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Stróż, N. Sącza, Orłowa (od 1/5 do 15/9), Oświęcima.		
—	8:10	ze Stanisławowa, Żydaczowa, Potutor.	—	9:10	do Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza, Chodorowa.		
—	8:20	z Jaworowa.	—	9:25	do Sambora, Chyrowa.		
—	8:55	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków, Wieliczki, Stróż, Orłowa, Mező Laborez (Pesztu).	—	10:35	do Tarnopola, Potutor.		
—	10:02	ze Stryja, Borysławia.	—	10:45	do Czerniowiec, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy.		
—	10:30	z Rzeszowa, Jarosława, Lubaczowa.	—	10:50	do Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej.		
—	11:35	z Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmező.	1:55	—	do Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Skały, Iwanias pustego, Grzymałowa.		
—	1:10	z Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia, Kochawiny.	2:45	—	do Ickan, (Botuszan, Jass, Bukar azia), Kałusza, Żydaczowa, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyznicy, Körösmező, Koemania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy.		
1:30	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jasta, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa.	2:55	—	do Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Jasta, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa, Oświęcima.		
1:40	—	z Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Koemania, Nowosielicy przez Zaczek, Wyznicy, Serethu, Suczawy, Radowice.	—	3:05	do Tuchli (od 15/6 do 30/9 włącznie), Skolego (od 1/5 do 30/9 włącznie), Stryja, Chyrowa, Borysławia, Chodorowa, Kałusza.		
2:30	—	z Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Kozowy.	—	3:30	do Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa.		
—	4:25	z Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Stryja, Drohobycza, Borysławia.	—	3:40	do Sambora Chyrowa.		
—	4:45	z Jaworowa.	—	5:48	do Jaworowa.		
—	5:08	z Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej.	—	5:55	do Kołomyi, Żydaczowa.		
—	5:30	z Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwanias pustego, Skały, Kopyczyniec.	—	6:20	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Mező Laborez (Pesztu), Nowego Sącza, Orłowa, Oświęcima.		
—	5:40	z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima Suchy, Koemania, Wieliczki, Orłowa, Mielca via Deubica, Sambora, Chyrowa.	—	6:40	do Ławocznego (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza.		
—	5:50	z Ickan, Żydaczowa, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny.	—	7:05	do Rawy ruskiej, Sokala.		
8:40	—	z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków (od 25/6 do 15/9) Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9) Jasta, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa.	—	9:00	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów.		
—	9:10	z Ickan (Bukaresztu), Potutor, Żydaczowa (od 1/5 do 30/9), Czortkowa, Husiatyna, Körösmező, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy.	—	10:05	do Przemysła (od 1/5 do 30/9 włącznie), Chyrowa, N. Zagórza.		
—	9:50	z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Oświęcima, Wieliczki, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa.	—	10:42	do Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyznicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy.		
—	10:00	z Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasta.	—	10:55	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 24/6 i od 16/9 do 30/4), Jasta.		
—	10:20	z Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwanias pustego, Husiatyna.	—	11:00	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwanias pustego, Potutor, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa.		
—	10:40	z Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Kałusza, Borysławia, Kochawiny.	—	11:05	do Stryja.		
—	—	—	—	11:10	do Rawy ruskiej, Lubaczowa (każdej niedzieli).		

**Pociągi lokalne.**

z Brzechowie 6:42, 7:30 rano, 11:45 przed poł., 3:00, 4:30 i 5:03 po poł., 7:54 i 8:59 wieczór (do 11/9 włącznie).	do Brzechowie 5:43 rano, 9:30 i 10:50 przed poł., 1:05, 3:35, 5:05 po poł., 7:05 i 8:04 wieczór (do 11/9 włącznie), 11:10 w nocy (każdej niedzieli).
z Janowa 8:20 rano, 11:6, 4:45 po południu, 9:25 wieczór (od 1/5 do 30/9 włącznie), 10:40 wieczór (od 15/5 do 31/8 włącznie w niedziele i święta).	do Janowa 6:50 rano, 9:15 przed poł. (od 1/5 do 30/9 włącznie) 1:35 po poł. (od 15/5 do 31/8 włącznie i święta), 3:18 po poł. (od 1/5 do 30/9 włącznie) i 5:48 po poł.
ze Szczerca 9:35 wieczór (od 1/5 do 11/9 włącznie w niedziele i święta).	do Szczerca 1:45 po poł. (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedziele i święta).
z Lubienia W. 11:35 wieczór (od 15/5 do 11/9 włącznie w niedziele i święta).	do Lubienia W. 2:15 po poł. (od 15/5 do 11/9 włącznie w niedziele i święta).

Na dworzec „Podzamcze“		Z dworca „Podzamcze“	
3:04	z Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa.	6:43	do Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa.
7:25	z Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów.	10:52	do Tarnopola, Potutor.
2:15	z Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Czortkowa.	2:09	do Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwanias pustego, Grzymałowa, Czortkowa.
5:06	z Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwanias pustego, Skały, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa.	9:21	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów.
10:02	z Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwanias pustego, Skały, Husiatyna.	11:24	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwanias pustego, Skały, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa.

Uwaga: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — W miesiące wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety: agencya dzienników J. St. Sokołowskiego w Pasażu Hausmana l. 9 od 7-mej rano do 8-mej godz. wieczorem, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. biuro informacyjne kolei państwowych (ul. Krasiańskich l. 5 w podwórzu, schody II. drzwi Nr. 52) w godzinach urzędowych (od 8-mej rano do 3-ciej po poł., a w święta od 9-tej przed poł. do 12-tej w południe).

**Po cenach**

redakcyjnych ogłoszenia do wszystkich bez wyjątku dzienników lwowskich, krakowskich, warszawskich, wiedeńskich, czeskich, francuskich etc, czasopism fachowych miejscowych, zamiejscowych i zagranicznych, zamówienia na kłiszki i rysunki do ogłoszeń, prenumeratę na wszelkie pisma

przyjmuje

**Ajencya dz'enników i ogłoszeń SOKOŁOWSKIEGO**

we Lwowie, Pasaż Hausmana l. 9.

Kosztorysy gratis.

**Wolne ogłoszenia**

od wyrazu petitem 3 halery, tustym petitem 3 halery

Robię papierosy 5 centów od setki, Zamorska, ul. Hausnera 10.

Francuska, dyplomowana nauczycielka francuskiego i niemieckiego, poszukuje posady. — Plac Benedyktynek 2, podwórze kiasztorne.

Młoda osoba poszukuje zajęcia w domach prywatnych do białego sycia i haftu (także na prowincye). Eda Peszek, ul. Kleparowska 7.

Lokomobile 4-ro konną na kołach fabryki Ol-iton & Scuttleworth sprzedam tanio Szydłowski, Lwów, ul. Piekarska 83

Postubić sobie życzę wdowa, 120.000 K. gotówką, solidnego mężczyzny (nawet bez majątku) jednakowoż z dobrym charakterem, Oferty pod „Solid“, Berlin Postamt 43.

**Na cały świat stawia morela!**

Wysyłam odwrotną pocztą wielkie piękne i wybierane morele w 5-kilowyj koszku franco za zaliczką I g tunek 3 kor. 50 hal., II g tunek 3 kor. 25 hal. Do każdego koszyka dotacza się pouczenie jak się ma z moreli rozmaite marm lady zrobić. Także wspaniałe rengloty 5-kil. koszku 3 kor. 50 hal

A Nüssbrauch, Zaleszczyk.

**Wina**

naturalne czyste niezaprawiane alkoholami, węgierskie, austriackie, francuskie, reńskie, hiszpańskie w najlepszej jakości po cenach najniższych poleca handel herbaty, kawy i wina

Edmunuż Karuła, LWÓW

Właściciel pracowni wyrobów tkackich **Jan Długosz z Kerezy od Krosna**

poleca płótna czysto lniane apretowane i bez apret, koszulowe i prześcierałowe, ręczniki, chusteczki, stołowane. Materye cajgowe czyli szewioty, kamgary w każdym czasie świeży wyrób towaru. Próbkki opłacone.

**Ostatnie nowości!**



Nadszedł świeży transport najnowszych lunetek w duzym wyborze najnowszych wzorach.

Ceny najniższe (z perlowej masy od 1 zł)

**KOPERNICKI I SYN** optycy i mechanicy, Lwów, plac Bałtycki l. 1.

**Kalendarzyk bankowy**

przesyła bezpłatnie podpisana firma. Kupno i sprzedaż losów, efektów i monet. Wypłata kuponów. Rewizya obligacyj i losów. Losy na sploty.

Dom bankowy i kantor wymiany

**Schutz i Chujes**

we Lwowie, pl. Maryacki 17

(róg ul. Kopernika).

**Przeprowadzenia**

pat. wozy 6 i 8 metr

Gwarancya za całość.

52 własnych wozów meblowych patentow.

**CARO i JELLINEK**

Wiedeń, Schottenring 27.

Budapeszt, Arany Janos utca 34

Lwów, Jagiellońska 22.

Telefon 408.